Nr. 414. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 14 Listopada 1919.

Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	144 kor. — h.	72 kor. — h.	36 kor. — h.	12 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	168 „	84 „	42 „	14 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	168 „	84 „	42 „	14 „
W innych państwach	192 „	96 „	48 „	16 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 60 h. w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i **w Biurze Plobna**, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 60 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Bocheńskiego i A. Salomonowa), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyc, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soczyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), L. Wollzeile — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 4·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 6 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany, pierwszy raz K 2·—. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Wybory na Górnym Śląsku.

Kraków, 13 listopada.

Wbrew woli koalicyi Niemcy uparli się przeprowadzić wybory komunalne na Górnym Śląsku. W jakim uczynili to celu, trudno zrozumieć. Zapewne oczekiwali, że wynik wyborów ujawni taką przewagę wpływu niemieckiego na tej Piastowskiej ziemi, że na podstawie takiego wyniku będą mogli rozpocząć akcyę przeciw postanowionemu plebiscytowi. Nie jest także wykluczonem, że niektórzy z członków koalicyi sympatyzowali po cichu z tym zamiarem niemieckim, skoro rząd niemiecki odważył się przeprowadzić wybory wbrew wyraźnemu zakazowi najwyższej rady koalicyjnej.

Jakkolwiek jednak było, wynik wyborów z pewnością nie potwierdził oczekiwań niemieckich ani nie wzmocnił ich planów. Wybory te bowiem przyniosły polskości tryumf większy, niż można było oczekiwać. Według świadectwa samych hakatystów, Polacy zdołali skupić na swoich listach przeszło siedmdziesiąt pięć procent oddanych głosów. — Z wyjątkiem większych kilku miast, gdzie ujawniła się wielka przewaga niemczyzny, po mniejszych miastach i po wsiach polskość zatryumfowała bezspornie i niepodzielnie. Nigdy jeszcze dotąd głęboka i nienaruszona polskość Górnego Śląska nie objawiła się z taką siłą elementarną i w takich rozmiarach, jak przy tych wyborach. Ostatni rok uzupełnił widocznie długoletnią ofiarną pracę nad narodowem uświadomieniem polskiego ludu, tworząc z niego zwartą i świadomą celów i dróg falangę narodową, gotową bronić swych praw wśród najcięższych warunków. A warunki te teraz właśnie były na Śląsku cięższe, niż kiedykolwiek. Od dziesięciu miesięcy istnieje tam stan oblężenia, zaostrzony do ostateczności podczas letniego porywu wolnościowego ludności polskiej. Socyalistyczno-hakatystyczne władze niemieckie na Śląsku powitały ten odruch z radością, upatrując w nim dobrą sposobność do złamania gwałtem i terorem polskiego ducha wśród ludności. Zapełniły się też więzienia setkami i tysiącami najgorętszych patryotów polskich. Inne setki i tysiące były zmuszone szukać schronienia poza granicami swego kraju. Pozbawiwszy w ten sposób społeczeństwo polskie na Śląsku jego przywódców, Niemcy wyobrazili sobie, że będą już mogli spokojnie przystąpić do próby zademonstrowania — niemieckości tej ziemi przez komunalne wybory. I tu spotkał ich zawód najsroższy. Dla nas zaś wynik wyborów komunalnych stanowi nietylko wielką satysfakcyę moralną, lecz także wypadek polityczny ogromnej wagi, który kierownicy naszej polityki zagranicznej mają obowiązek wyzyskać wszechstronnie i energicznie.

Wszakże wybory te dowiodły polskości Śląska Górnego i pełnych praw państwa polskiego do tej ziemi lepiej, niż mógłby to uczynić jakikolwiek plebiscyt. Wybory te przeprowadzili sami Niemcy w atmosferze stanu wyjątkowego i teroru, pod nieobecność ogromnej liczby Polaków śląskich, częścią zamkniętych w więzieniach, częścią przebywających poza krajem. — Wszystkie czynniki przy wyborach działały w stwierdzeniu jego kierunku, polskości przeciwnym i wrogim. Mimo to polskość ta wyszła na jaw i zajaśniała tak wspaniale, że sami Niemcy nie odważają się jej ukrywać. Wobec tego teraz z kolei my mamy prawo zapytać, po co jeszcze plebiscyt? Czego jeszcze ma on dowodzić? — O czem przekonywać? Niemcy wyręczyli sami w niezrozumiałem zaślepieniu i nieznajomości rzeczywistych stosunków mieszaną komisyę koalicyjną, która miała wedle postanowień traktatu plebiscyt przeprowadzić. Zanim Senat amerykański pokończy swoje zastrzeżenia co do traktatu wersalskiego, zanim nastanie stan formalno-prawny, w którym postanowienia tego traktatu co do Śląska będą mogły być wykonane, stwierdzenie całkowitej polskości tego kraju przez samych Niemców stało się faktem. Na podstawie tego faktu domagamy się, aby najwyższa rada koalicyjna uznała odbyte obecnie wybory komunalne za plebiscyt i stosownie do jego wyniku poleciła władzom niemieckim cywilnym i wojskowym opróżnić Śląsk, który zajmą nasze wojska i obejmą nasze władze cywilne. Gdyby wobec wyniku tych wyborów stało się inaczej, niż nakazuje w tej sytuacyi zdrowy rozum, gdyby mimo tak niezbitego stwierdzenia polskości tego kraju decydujące czynniki koalicyjne zwlekały z wprowadzeniem państwa polskiego w posiadanie tego kraju, to byłoby to zjawisko nowe, zasadniczo sprzeczne z postanowieniem traktatu wersalskiego i dla nas równie niezrozumiałe, jak nieprzyjazne. Polska opinia publiczna nie mogłaby się oprzeć przekonaniu, że tak wielkie interesy polskie, jak śląski są traktowane przez koalicyę z niedostateczną szczerością i konsekwencyą. Nie potrzeba dodawać, że wywołałoby to w społeczeństwie polskiem uczucia, które nie mogłyby sprzyjać tak dla obu stron pożądanemu dalszemu zacieśnieniu się stosunków między Polską a państwami koalicyi. Rząd zaś polski obarczyłby się odpowiedzialnością, której brzemienia nie mógłby chyba udźwignąć. Tak więc wielki sukces nakłada wielki obowiązek wyzyskania tego sukcesu. Oczekujemy tego niezwłocznie.

Koalicya rokuje z bolszewikami

Nowa konferencya pokojowa?

Wobec bezsilności Denikina i Kołczaka

Wiedeń, 13 listopada (PAT). Wedle telegramu »N. Rotterd. Courant« zamieszcza »Pall Mall Gazette« autentyczne przedstawienie polityki rządu angielskiego wobec Rosyi. Anglia jest zdania, że **wobec bezsilności Denikina i Kołczaka utworzenia stałego rządu w Rosyi koalicya musi przystosować swoją politykę do obecnego położenia.** Dalsze popieranie Kołczaka i Denikina nie polepszy sytuacyi, a przytem **musiałaby Anglia wysłać 250.000 żołnierzy, coby napotkało w Anglii na wielki protest.** Dziennik »Star« godzi się na politykę Lloyda Georgea nieinterweniowania w Rosyi, stwierdza jednak, że Lloyd George jak jeździec cyrkowy chciał jeździć na dwóch koniach, biegnących w przeciwnym kierunku.

Z Paryża donoszą: Pewnem jest, że **rząd angielski doniósł Francyi formalnie, że cofa swoją pomoc wojskową i finansową, udzielaną dotychczas Rosyi w walce przeciw bolszewizmowi.** Pichon natomiast zaprotestował przeciw temu naruszeniu układu, zdaje się jednak, że **opinia publiczna we Francyi zwolna się uspakaja, zadowolona z oświadczenia Lenina, że rząd sowiecki gotów jest uznać długi caratu.**

Sowiety przyjmują zobowiązania caratu.

Berlin, 13 listopada (PAT). Donoszą z Berna szwajcarskiego:

Wedle dzienników londyńskich oświadczył rosyjski rząd sowiecki w swoich propozycyach pokojowych, przedłożonych Anglii, **gotowość uznania wszystkich finansowych zobowiązań dawnego caratu.**

Rokowania koalicyi z sowietami.

Paryż, 13 listopada (PAT). Angielska »Daily Mail« podała onegdaj, że powiedzenie Lloyda Georgea w mowie, wygłoszonej w Guild Hall: »Spodziewam się, że **mocarstwa wkrótce powtórzą próbę pokojową na Wyspach Książęcych,** ale tym razem z większymi widokami sukcesu«, wywołało w kołach londyńskich wielkie zdziwienie. **Lloyd George będzie wezwany w Izbie gmin do złożenia dokładniejszego oświadczenia.** Jakkolwiek w Foreing Office urzędowo zaprzeczają, jakoby obecnie toczyły się jakiekolwiek rokowania, to w kołach parlamentarnych rozpowszechnione są od szeregu dni pogłoski, że **nowe rokowania z Rosyą już zostały faktycznie wdrożone.**

Co na to Clemenceau?

Wersal, 13 listopada (PAT). Organ Clemenceau »L'Homme Libre«, krytykując mowę Lloyd Georgea, oświadcza, że idzie tu o **osobiste zdanie angielskiego premiera.** Dotąd nie było wymiany zdań pomiędzy członkami koalicyi, któraby pozwalała mówić o jakiejś akcyi dyplomatycznej wobec republiki sowieckiej.

Mowa króla angielskiego i odpowiedź Poincarego.

Paryż, 13 listopada (PAT). Podczas uczty, wydanej przez króla angielskiego na cześć prezydenta Poincarego, wygłosił król angielski toast, w którym zaznaczył, że **Anglia ponownie udowodniła swoją wierność sprzymierzeńca, oświadczając gotowość pospieszenia Francyi z pomocą,** gdyby została przez swego dawnego wroga ponownie zagrożoną. **Atoli proszę Boga** — powiedział król — **by odwrócił możność powrotu tego nieszczęścia** i by związek narodów zapewnił pokój światu i **pozwolił wszystkim narodom w spokoju i zaufaniu spełniać swoje zadania.**

Prezydent Poincaré w odpowiedzi oświadczył, że **spodziewa się, iż Anglia nigdy nie będzie miała sposobności spełnienia swojego uroczyście danego przyrzeczenia.** Spodziewa się, że także w łonie związku narodów będzie braterskie współdziałanie Anglii i Francyi wartościowe i pożyteczne. **Anglia i Francya są ze wszystkich innych koalicyjnych państw najbardziej interesowane w dotrzymaniu traktatu wersalskiego i ich wspólnem zadaniem będzie** czuwać przez długie lata nad utrwaleniem pokoju i wstrzymywać Europę od nowych awantur. **Oba państwa okażą się godnemi zwycięstwa, jeżeli uniemożliwią wszelką wojnę na przyszłość.**

Rosya i Niemcy członkami konferencyi pokojowej?

Wiedeń, 13 listopada (PAT). Donoszą z Rzymu:

W kołach dyplomatycznych słychać, że **Anglia ponownie przedłoży państwom koalicyjnym** i sprzymierzonym propozycyę, **by rząd rosyjski już w grudniu,** albo ewentualnie wcześniej **zaprosić na narady celem omówienia warunków pokoju.** Następnie ma być zwołaną **formalna konferencya pokojowa,** na którą zaproszone zostaną te państwa neutralne, które zerwały stosunki z Rosyą. Istnieje również **ze strony angielskiej pewna skłonność do zaproszenia Niemiec na tę konferencyę.**

Współdziałanie Ameryki i Japonii na Syberyi.

Berlin, 13 listopada (PAT). Donoszą z Zurychu:

Wedle oświadczenia Lansinga, oświadczył rząd japoński gotowość, operowania wspólnie z wojskiem amerykańskiem w Syberyi celem zaprowadzenia porządku.

Nieudały plan bolszewików w Ameryce

Wiedeń, 13 listopada (PAT). Donoszą z Kopenhagi:

Z okazyi drugiej rocznicy rosyjskiej rewolucyi bolszewickiej, planowane było w Stanach Zjednoczonych wielkie powstanie. Wszystkie urzędy policyjne miały zostać wysadzone w powietrze, a żołnierze policyjni zamordowani. »Politiken« donosi w tej sprawie, że skutkiem energicznego wystąpienia władz i aresztowania przeszło 3.500 osób **udało się tę próbę wywołania rewolucyi zdusić w zarodku. Cały plan rewolucyjny, który miał objąć cały świat, zorganizować miała Moskwa.**

Zmiana w rokowaniach polsko-niemieckich.

Z Warszawy donoszą pod datą 11 bm.:

Wczoraj powrócił z Berlina podsekretarz stanu, dr Wróblewski, który z ramienia rządu polskiego prowadził układy z rządem niemieckim. Dr Wróblewski zdawał wczoraj sprawę z przebiegu rokowań prezesowi ministrów Paderewskiemu. Wieczorem odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem dr Wróblewski mówił o tej sprawie. Przyjazd dra Wróblewskiego do Warszawy wywołany jest koniecznością wydania pewnych zarządzeń w związku ze zmianami osobistemi w łonie prezydyum rady ministrów.

Zaznaczyć należy, że obecnie kongres pokojowy w Paryżu wyłonić ma komisyę dla zrealizowania traktatu pokojowego, wobec czego znaczenie rokowań polsko-niemieckich w Berlinie wielce się zmniejszy.

Niem. Rada Narod. o Cieszyńskiem.

Morawska Ostrawa, 13 listopada (PAT). Niemiecka Rada Narodowa dla Śląska wschodniego ogłasza odezwę, z której wynika, że na zebraniu niemieckich reprezentantów na Śląsku Cieszyńskim, odbytem w dniu 2 bm., przyjęto rezolucyę, oświadczającą, że **życzeniem Niemców było osiągnięcie neutralizacyi Śląska Cieszyńskiego.** Ponieważ Najwyższa Rada koalicyjna zarządziła plebiscyt, pozostają Niemcom do wyboru tylko dwie drogi: głosowanie na rzecz Czechów lub Polaków. Tem rozporządzeniem Najwyższej Rady koalicyjnej, zdaniem Niemców, zagrożona jest niepodzielność Śląska Cieszyńskiego i wobec tego **Niemcy postanawiają domagać się przynajmniej zniesienia obecnej linii demarkacyjnej.** Dopiero po zagwarantowaniu Niemcom gospodarczego rozwoju na Śląsku Cieszyńskim Niemcy powezmą decyzyę co do głosowania.

Litwa, Polska a Inflanty Polskie.

Wileński »Nasz Kraj« zaznacza, że niedawne uznanie rządu niepodległego Estonii, świeżo zaś Łotwy, oraz pośpieszenie tej ostatniej z pomocą, wskazują na bardzo znamienny zwrot w naszej polityce zagranicznej. Jest rzeczą polityki rządu polskiego uzyskanie od rządu Łotwy całkowitej gwarancyi **swobodnego rozwoju polskości w Inflantach Polskich.** Ale nie wolno nam pod hasłem obrony polskich pierwiastków w Inflantach godzić w całość państwa łotewskiego, któreśmy uznali, i dążyć do oderwania tego kawałka Łotwy, do podziału z takim mozołem konsolidującego się narodu łotewskiego. Gdyby zachodziło niebezpieczeństwo przejścia ich na stałe w ręce wrogów Polski, miałaby ona nie tylko prawo, ale i obowiązek niedopuścić do tego. Ale Dynaburg i Inflanty Polskie w rękach ich prawowitego gospodarza — sprzymierzonej z Polską Łotwy — nie tylko nie byłyby dla nas groźnemi, lecz przeciwnie stałyby się mocnym bastyonem, skutecznie nas broniącym przed napaścią ze Wschodu.

Przejęcie polskich terytoryów.

Z Warszawy donoszą pod datą 9 b. m.:

Podsekretarz stanu, p. Janta Połczyński, dyrektor departamentu ministeryum spraw zagranicznych Olszowski, kontr-admirał Kazimierz Porębski i szef misyi wojskowej w Paryżu, jen. Rozwadowski, wyjechali wczoraj wieczorem z poleceniami rządu polskiego, aby wziąć udział w pertraktacyach w sprawie przejęcia terytoryów, przez kongres pokojowy Polsce przyznanych. Jednocześnie z nimi udaje się na konferencyę pokojową p. Wł. Grabski. Poseł Wojciech Korfanty otrzymał od rządu polskiego polecenie udania się jako ekspert do Paryża.

Pisma czeskie o wojskach czeskich na Syberyi.

Praga, 13 listopada (PAT). Sprawa powrotu wojsk czesko-słowackich ze Syberyi jest obecnie przedmiotem namiętnej dyskusyi w prasie i namiętnych walk partyjnych. Telegram, podany przez »Narodni Listy«, jakoby wojska czesko-słowackie miały przedostać się do ojczyzny drogą lądową, co doprowadziłoby **nieuchronnie do starć z wojskami sowietowemi,** oznaczany jest przez »Pravo Lidu« jako nędzna intryga przeciwko prezydentowi Masarykowi. Wczoraj odbyło się posiedzenie Wydziału czeskiej partyi socyalistycznej, na którem uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd do natychmiastowego przeciwdziałania tym planom jen. Syrowego na Sybirze i b. chorążego austryackiego, obecnego politycznego reprezentanta na Sybirze p. Pawlu. Również Czeskie Slovo« zwraca się ostro przeciw tym planom, wskazując na okoliczność, że właśnie w tych dniach, w których minister Benesz udał się do Paryża, aby przedłożyć koalicyi podpisany pokój, objawia się nowe zarzewie walk z bolszewikami rosyjskimi. »Venkov« atakuje również »Narodni Listy« i **podkreśla politykę dr Kramarza, który urządza grę hazardową z najlepszymi synami czeskimi.** »Venkov« dodaje, że romantyka i sentymentalizm w rodzaju polityki dr Kramarza nie może mieć miejsca w republice czeskiej.

Protest przeciw pożyczce dla Austryi

Praga, 13 listopada (Tel. pryw.) Z Wiednia donoszą:

Rada Najwyższa postanowiła udzielić Austryi pożyczki walutowej; wysokość pożyczki wynosić ma 10 milionów dolarów miesięcznie. »Korrespondenz Herzog« w doniesieniu o pożyczce podaje wysokość kredytu na 500 milionów franków. Przeciwko tej pożyczce, w jakiejkolwiek byłaby ona formie, zaprotestował rząd czesko-słowacki i jugosłowiański. W proteście tym zaznaczają oba rządy, że **zamierzona gwarancya dla korony austryackiej jest zarazem osłabieniem czeskiej i jugosłowiańskiej,** co zaznaczy się katastrofalnym spadkiem tych koron.

KŁOPOT Z BANKNOTAMI W CZECHACH.

Praga, 13 listopada (Tel. pryw.) Jak donosi »Deutsche Post«, odbył się w Pradze wielki wiec, protestujący przeciw nieprzyjmowaniu banknotów stemplowanych. Rozporządzenie rządu czeskiego, że banknoty, opatrzone fałszywym stempiem, wycofane być mają z obiegu bez odszkodowania, zmusza wielu kupców do zamknięcia sklepów, a chłopi wstrzymują się od sprzedawania produktów rolniczych.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

BURZA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

25 (Ciąg dalszy).

Pan Stanisław podnosił się już istotnie codzień na godzin kilka. Po krótkim czasie, w ciężkim jeszcze stanie zdrowia powrócił do miasta, gdzie zamieszkał z Orskim w dawnem swojem pomieszkaniu. Odzyskał wygodne łóżko, ale musiał jeszcze na niem leżeć długo, bo rany goiły się zwolna, a odczuwał silny ból i zbierał go kaszel nawet, gdy siadł na posłaniu. Czas spędzał na czytaniu pism i książek, lecz zerwał z dawnem zamiłowaniem i poświęcał się przedewszystkiem czytaniu powieści awanturniczych, zagłębiał się w życiu i przygodach bohaterów.

Porównywał przytem czyny swoje i ich i doszedł do przekonania, że prawdą może być to, w co dawniej nie wierzył. Rozpamiętywał, co przeżywał, co przeżył i doszedł rychło do przekonania, że to, co wydawało mu się prostem i łatwem, było w samej rzeczy czemś niezwykłem i uderzającem.

Rozmawiał przytem nieraz z Orskim:

— Widzisz, mój Janie, że Bóg uposażył mnie pewną bystrością strategiczną. Nie miałem, jak Bloch, twórca olbrzymiego dzieła o wojnie, setek współpracowników, kombinowałem sam i mam na to świadków. Obliczyłem odrazu siły obu stron, nie ściśle wprawdzie, ale ogólnie, po prostu przez odczucie. I nie omyliłem się! Nawet kiedy wybieraliśmy się do Jasienic, przeczuwałem odrazu, że wydarzy się tam coś złego. Czyż bowiem inaczej możnaby zrozumieć, że uplanowałem wyjazd do Szwajcaryi? Nie żałuję jednak. Przykład dany, choć okupiony krwią serdeczną. Niech wiedzą ludzie, co to Rostocki!

Zięć uśmiechał się życzliwie i nie przeczył, więc pan Stanisław ciągnął dalej:

— Żałuję swoich krajobrazów, może jednak uda mi się odtworzyć je z pamięci. Prawnuki kiedyś odszukają moje dzieła i odnajdą w nich jak żywą całą dzisiejszą epokę. Staną one kiedyś obok mego obrazu: „Zmierzch życia obywatelskiego". Pamiętasz: ogród, świerki, natura, a nad tem kominy fabryczne. Malowałem go, gdy sprzedawałem miastu swą posiadłość, a w czasie waszego powrotu z Paryża. Póki malowałem widoki morza, skały w Nizzy i plaże w Trouville, to — nie było to... Odnalazłem siebie w tragiźmie i swojskości.

Tu pan Stanisław zapragnął czytać książkę, więc Jan spieszył, by mu podać i odczytywał kolejno tytuły.

„Cooper", „Ostatni Mohikanin", „Conan Doyle", „Krwawym szlakiem", „Henri de Boylesve", „La folle avanture".

Lecz siwy pan zażądał sprawozdań Livingstona.

— Chcę trochę pomyśleć, pomarzyć, wspomnieć, jak ludzie zdobywali wiedzę i co dla niej przecierpieli.

Tymczasem spotykały go niespodzianki. W pewne południe nieznajomy człowiek przyniósł bukiet. Na drugi dzień dostał znowu. Codziennie przysyłano mu nowe kwiaty...

O przyjeździe swoim nie rozgłaszali ani on, ani Orski, więc starszy pan zaintrygowany był mocno.

— Czyżby jakaś dawna wielbicielka?

Kwiaty przysyłano już stale ze sklepu, a raz dołączono do nich pachnącą kartkę: „Walecznemu obrońcy ojczyzny".

Czekały go jednak dalsze niespodzianki. W mieście dowiedziano się, że leży ciężko ranny, a kucharz z Jasienic rozpuszczał fantastyczne pogłoski. Rosły coraz więcej, aż opowiadano sobie powszechnie, że pana Stanisława Moskale zabrali już raz i wywieźć chcieli, ale wtedy oświadczył, że nie ruszy się krokiem ze wsi opiece swej powierzonej i że wtedy ocalił go jakiś pułkownik, Polak rodem, którego nazwiska nie zdołano ustalić. Opowiadano sobie, że za drugim razem otoczony przez rabujących kozaków, czterech z nich zabił, aż padł spisami przeszyty i tak stał się ofiarą własnej śmiałości. Imię jego podawano za przykład, stało się głośnem, a sfery, w których bywał, zwłaszcza pani Bobrowicka, która opiekowała się współcześnie ubogim, młodym rzeźbiarzem, wpadły na myśl uczczenia „najpiękniejszego i najdzielniejszego z Rostockich" w sposób szczytny i nowy.

I oto pewnego razu, gdy już miewał się lepiej, i gdy lekarz oświadczył, że wzruszeń już nie potrzebuje się obawiać, zadzwoniła do drzwi jego mieszkania delegacya.

Byli w niej przedewszystkiem dawni jego wielbiciele znajomi, znaczna część wydziału rozwiązanego towarzystwa dla niesienia pomocy rodakom z zaboru, wszyscy ubrani byli poważnie i rozsiedli się, oczekując go na dębowych krzesłach w salonie, gdyż meble nie zdołano jeszcze rozstawić z powodu dawnej ewakuacyi i obecnej choroby gospodarza. Wyglądali uroczyście i milcząco, a jeden z nich, jegomość blady, długi i chudy, trzymał na kolanach niewielką skórzaną szkatułkę.

Pan Stanisław chciał się przebierać, lecz nie dozwolono na to, zbyt ceniono jego zdrowie i wciągnięto go przymusowo tak, jak stał, w szlafroku.

Powstali wszyscy:

— Panie prezesie! — przemówił chudy jegomość. — Proszę nam wybaczyć, że nie dbając na wszelkie względy, postanowiliśmy go odwiedzić. Przywołała nas jednak sprawa święta oddania należnego mu hołdu. Męstwo, jakie okazał nie opuszczając ziemi, zabijając własnoręcznie sześciu kozaków...

— To przesada! — zarumienił się pan Stanisław.

— Skromność przemawia przez ciebie, prezesie! Wiemy wszystko dobrze, nie utai się prawda! Otóż ta wytrwałość, ten przykład świecący, z jakim skruszyłeś jeszcze raz o piersi wroga proporzec dawnej sławy Rostockich, nie może pozostać w społeczeństwie bez echa. Cicho, prywatnie, w kółku najgorętszych twoich czcicieli i przyjaciół kazaliśmy odbić srebrny medal, który tobie służyć ma za pamiątkę, a nam pozostawi wspomnienie, że w dzisiejszej uroczystej chwili znajdujemy się wyleczonymi prawie z ciężkich ran, na chwałę twej rodziny i służbę przyszłości.

Tutaj otwarł szkatułkę, w której na niebieskim aksamicie spoczywał lśniący krąg metalu. Z jednej strony przedstawiony był dwór płonący, a na ganku przed nim pan Rostocki z bronią podniesioną, ze strony zaś odwrotnej napis, wypisany przez profesora literatury, synowca wielkiego pisarza:

„Wzorowi przyszłych pokoleń — przyjaciele".

Równocześnie delegacya pań czcząc go w sposób mniej świetny, ale miły jego sercu, oddała w jego ręce bukiet czerwonych róż i kwitnących.

— Przyjmuję — rzekł przejęty żywo pan Stanisław. — Przyjmuję dlatego tylko, że przykrość sprawiłoby wam, gdybym odmówił. Nie uważam, bym dopełnił czegoś niezwykłego, bo wielu obywateli trwa dziś taksamo, jak ów Ślimak, chłop, w „Placówce" Prusa. Przyjmuję wreszcie nie za swą wytrwałość i przypisane mi męstwo, ale za to, że skropiłem ziemię istotnie swoją krwią serdeczną i cieszy mnie, że są w narodzie jednostki, które nie zapominając o czynach prostych i skromnych, nagradzają je ponad ich wartość.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że siwy pan nie był zadowolonym, ale błądziłby i ten, ktoby przypuszczał, że uczucie to trwać będzie długo. W chwili, gdy wydało mu się, że za ból i odwagę otrzymał nagrodę szczytną i dostateczną, począł myśleć o tem, co nie dało się już naprawić, o zgubie jasienickiego dworu, o niepewnych ich wszystkich kolejach i o losie ostatniego z Rostockich, który z polskimi ułanami znajdował się na polu orężnem. Tem więcej chciał go teraz zobaczyć, uznaniem przyjaciół pochlubić się i owe tęsknoty, które zrywały się nieraz w jego piersi, leciały teraz do Szczepana.

(C. d. n.).

List warszawski.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 10 listopada.

Na froncie bolszewickim walka toczy się nietylko za pomocą broni siecznej lub palnej, lecz nie brakuje również i papierowych pocisków w postaci odezw, broszur, prasy agitacyjnej. Pocieszamy się, że ten drugi rodzaj walki jest dla nas mniej niebezpieczny. Istotnie, są pewne warunki, które ją czynią dotąd bezowocną. Póki żołnierz polski jest dobrze zaopatrzony, póki ma oficerów, którzy o niego dbają a przez właściwe postępowanie umieją zdobyć sobie posłuch i zaufanie podwładnych — agitacya nie uczyni szczerbów w szeregach. Jeśli jednak do naszej młodej armii przypuści się mrozy i głód, jeśli zaniedbania lub nadużycia intendantury uniemożliwią nawet najskrzętniejszym dowódcom utrzymanie słusznego stanu zaopatrzenia — wówczas ta ofenzywa słowem i drukiem może się okazać niebezpieczną.

Nie wyobrażajmy sobie bowiem, aby sama odrębność języka i narodowości dostatecznie przed nią zabezpieczała. Prowadzą ją po tamtej stronie Polacy, doskonale znający stosunki krajowe, drobiazgowo informowani o przebiegu wypadków, wtajemniczeni nawet w zakulisową grę naszych partyj politycznych. Z frontu dostarczono nam egzemplarz »Trybuny« komunistycznej, wydawanej w Moskwie pod kierunkiem dobrze znanych osobistości: Juliana Marchlewskiego i Feliksa Kona. — Marchlewski, ożeniony z rosyjską żydówką, był zawsze socyal-demokratą, jednym z najpoważniejszych teoretyków tej partyi w Polsce. Jego wstępny artykuł: »Oni albo my«, jest tak krwiożerczy, że nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do tego, jakby wyglądały rządy »czerezwyczajek« w Polsce, gdyby kiedykolwiek nasi komuniści dorwali się do władzy. Wiemy zresztą, że w Rosyi do najkrwawszych terrorystów należeli nasi rodacy, opętani czerwonym szałem bolszewickim, jak np. osławiony Dzierżyński.

»Pobłażanie — pisze »Trybuna« — byłoby tu zbrodnią względem armii, zbrodnią względem proletaryatu. Wyżenąć, zdławić żelazną ręką, unicestwić tych wrogów podstępnych trzeba. Na nic nie może być litości, nie może być pobłażania względem tych szkodników. Jak zwierzęta szkodliwe ich wytępić trzeba. Nie zemsta to, nie nienawiść, a twardy obowiązek sprawy świętej. Gdyby ich było dziesięć razy, gdyby wśród nich byli geniusze nawet, skoro dopuścili się zdrady, umrą. — Jak psów wściekłych ich tępić trzeba«.

Pan Marchlewski miał rok temu być przedstawicielem republiki sowietów w Warszawie. Ze względu na swą znajomość kraju i języka, będzie przy każdej sposobności wysuwany na stanowiska analogiczne przy wszelkich rokowaniach z rządem bolszewickim. Dobrze jest wiedzieć, z kim mamy do czynienia i wiedzieć, czem grozi wpuszczenie go pod jakimkolwiek pozorem do kraju.

Pan Feliks Kon, były pepesowiec, rozprawia się w tymże numerze »Trybuny« komunistycznej z dawnymi towarzyszami.

»Miałeś chamie złoty róg!« woła do »towarzysza« Daszyńskiego, i karci go za jego ugodość względem polskiej burżuazyi. Najsilniej żali się na niego za to, że ulegając presyi polskiego kapitalizmu i imperializmu, usiłuje walkę klasową na Górnym Śląsku unarodowić »ad majorem gloriam Paderewskich i Dmowskich«, nie bacząc, że w Zagłębiu Dąbrowieckiem robotnicy też podnoszą sztandar walki klasowej. Daszyński — zdaniem Kona — popełnił zdradę, gdy stawał w obronie reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm, choć przyznał, że ona nie odpowiada żądaniom i nie zaspakaja potrzeb ludu pracującego«.

Tymczasem, co dzieje się w kraju? Siłą bezwładu toczymy się bezmyślnie dawną koleją, podczas gdy skarb państwa jest pusty, żołnierz źle odziany, instytucye publiczne zamykają się dla braku opału. Począwszy od herbaciarni dla ubogich aż do uniwersytetów i bibliotek, wszystko może stanąć i zamrzeć, skutkiem wyczerpania środków, złej gospodarki, niedoboru podatkowych i zastoju we wszystkich dziedzinach pracy.

M. R.

Atak organu ludowców na rząd.

W »Kur. Lwowskim«, który obecnie pod redakcyą posła Jana Dąbskiego, uchodzi za organ Polsk. Str. Ludowego, znajdujemy wymienną korespondencyę z Warszawy z 9 listopada, w której silnie zaatakowano obecny gabinet i zażądano jego ustąpienia. W korespondencyi tej czytamy:

»Mimo systematycznych intryg i niechęci ze strony rządu (sic!), prace nad tworzeniem większości postępują. Usiłowania ze strony P. S. L., aby prace nad wyrównaniem różnic w komisyach porozumiewawczych przyśpieszyć, ponieważ ze strony rządu obecnego wyłoniła się chęć przeprowadzenia rekonstrukcyi gabinetu z pominięciem Sejmu. W obu komisyach porozumiewawczych, tj. rolnej i konstytucyjnej, doprowadzono już do zasadniczego porozumienia. Narodowe Zjednoczenie Ludowe stanęło już na stanowisku ustawy rolnej z dnia 10 lipca i żąda tylko stopniowości w przeprowadzaniu reformy rolnej i upaństwowienia lasów. W komisyi konstytucyjnej istnieje jeszcze pewna różnica poglądów na temat dwuizbowości Sejmu. Nar. Zjed. Lud. domaga się dwóch izb: poselskiej i senatu. Ludowcy w formie koniecznej koncesyi godzą się na Straż praw (»Radę prawodawczą«), która miałaby prawo badania ustaw i votum, »wstrzymującej na pewien czas (od 15—30 dni), gdyby jednak Sejm po raz drugi uchwalił jakąś ustawę, nabiera ona mocy obowiązującej. Rada prawodawcza liczyłaby około 50—60 członków i byłaby wybierana przez Sejm(!) w głosowaniu proporcyonalnem. Na »Straż praw« przewidzianą przez projekt rządowy ludowcy nie godzą się, bo są stanowczo przeciwni wszelkim nominatom. Do zupełnego porozumienia nie brakuje więc dużo i utworzenie większości sejmowej zarysowuje się całkiem realnie. Gdy zaś ta większość będzie gotowa (P. S. L., Narod. Zjedn. Lud., Klub ks. Adamskiego i N. Z. R.), zaraz przystąpi ona do zmiany gabinetu i utworzenia gabinetu odpowiedzialnego przed Sejmem. Forma tego gabinetu nie jest jeszcze zadecydowana, ale zdaje się, że będzie to gabinet, złożony w części z parlamentarzystów, a w części z fachowców, uzależnionych od większości.

»Rząd, który systematycznie siał nieufność i niewiarę w możliwość utworzenia większości sejmowej, zaczyna zmieniać front i liczyć się z tą większością. Rząd zdecydował się nie przeprowadzać rekonstrukcyi na »własną rękę«, ale zaczekać na wyklarowanie stosunków w Sejmie. A miano znowu zamiar wepchnąć do gabinetu kilku konserwatystów i w ten sposób doprowadzić do zdecydowanej większości konserwatywnej w gabinecie. Widocznie memento, dane przez uchwałę klubu P. S. L., poskutkowało! W klubie P. S. L. istnieje zdecydowana wola doprowadzić w najkrótszym czasie do większości i do zmiany rządu. Obecny rząd "jest wrogiem Sejmu!?). Na posiedzeniach rady ministrów głównym tematem dyskusyi jest napadanie na Sejm, że on nic nie robi, że przeszkadza itp. Tymczasem Sejm wszystko zrobił (sic!), co mógł, ale rząd nieudolny nie jest w stanie ustaw realizować.

Tutaj oczywiście rząd odpowiedzialnym za braki w wyekwipowaniu armii i w wyżywieniu ludności. Rząd wogóle ponosi winę za wszystkie niedomagania. Korespondencya kończy się zwrotem:

»Rząd obecny nie ma nigdy programu nawet na 2 tygodnie, a gdy ludzie zaczną krzyczeć chleba, węgla, odzienia — to wtedy zwala winę na Sejm. Taki rząd **dojrzał już dawno do ustąpienia**«.

Równocześnie znajdujemy w drugiej korespondencyi tego organu z Warszawy silny atak na rząd za rzekomy zamiar mianowania wojewodami samych »obszarników«. Autor korespondencyi twierdzi, że pozycya min. W o j c i e c h o w s k i e g o jest z tego powodu u stronnictw ludowych »silnie zachwiana«.

Jeżeli więc »Kur. Lwowski« jest w tym wypadku wyrazem opinii stronnictw ludowych, to celem utworzenia przez nie większości sejmowej, jest w pierwszym rzędzie obalenie obecnego rządu.

Wpływ wojny na stosunki ekonom'czne.

»Polskie Towarzystwo Wschodnie« w Warszawie urządziło w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa interesujące posiedzenie, na którem p.p. A. Lednicki i A. Wierzchlejski wygłosili referaty.

P. A. Lednicki w zwartej, pięknej formie wyjaśniał wpływ wojny na stosunki ekonomiczne. P. Lednicki wyszedł z założenia, że wojna ubiegła była wynikiem tarcia się stosunków ekonomicznych. Świat po wojnie jest w nędzy. Uregulowanie spraw ekonomicznych wymaga obecnie jeszcze większej energii, niż prowadzenie wojny. I jak długo sprawa wschodnia nie zostanie rozwiązana — zagadnienie gospodarki wszechświatowej pozostanie otwartem. Bez Rosyi, bez Wschodu — brak jest jednego z pierwiastków gospodarki wszechświatowej równowagi ekonomicznych. P. Lednicki na tem tle przedstawił problem państwowego zagadnienia ekonomicznego polskiego. Jak podczas wojny mocarstwa ententy streściły swój program w twierdzeniu, że najlepszym ich sojusznikiem jest czas, gdyż on tworzy zwycięstwo — tak Polska jednoczona i niepodległa, a jeszcze nie posiadająca zakreślonych granic, winna dziś rozbudzić duchy.

P. Lednicki problem rosyjski widzi w dwóch zasadniczych możliwościach, które stoją przed byłem państwem carów: albo Rosya wróci na drogę nakreśloną przez wolę Piotra Wielkiego, przez północ na Bałtyk, albo zgodnie z tendencyami geograficznemi sięgnie przez południe po wolny wylot przez Dardanele. I wtedy dopiero będzie można znaleźć ustosunkowanie się sił polskich do Rosyi. Powrót nad Bałtyk równałby się będzie powtórnemu postawieniu kwestyi, którą ongiś Katarzyna Wielka rozstrzygnęła na naszą niekorzyść. Droga na południe otwiera znów sprawy, które również ważyć muszą na szali stosunków międzynarodowych.

Przemówienie p. Lednickiego przyjęła licznie zebrana publiczność hucznymi oklaskami.

W sprawie papieru dla dzienników.

Wczoraj i dziś odbywały się w Krakowie pod przewodnictwem radcy oddziału małopolskiego ministerstwa dla handlu i przemysłu, p. Chodkiewicza, konferencye redaktorów i wydawców pism krakowskich i lwowskich w sprawie grożącego zastanowienia wydawania dzienników małopolskich z powodu katastrofalnego braku papieru. — Omawiano w pierwszym rzędzie konieczną potrzebę natychmiastowego uruchomienia fabryk papieru w Białej, Myszkowie (nieczynnej od kilku tygodni) i w Częstochowie, a to przez dostarczenie im potrzebnej ilości węgla. Podnieść należy obywatelską postawę p. Chodkiewicza, który imieniem oddziału małopolskiego ministerstwa handlu i przemysłu, okazał zrozumienie sytuacyi i wielkie zainteresowanie się tą sprawą i pragnie dążyć do możliwej sanacyi rozpaczliwych dla prasy stosunków. Na razie ma być uruchomiona przynajmniej fabryka papieru w Białej i należy przypuszczać, że za nią pospieszy niezwłocznie konieczne uruchomienie fabryk w Myszkowie i Częstochowie.

Obecnie wszystko zależy wyłącznie od inspektoratu węglowego w Krakowie, który dla uruchomienia na razie przynajmniej fabryki bielskiej dostarczyć jej musi potrzebnego węgla. — Inaczej wszelkie zabiegi zostałyby unicestwione. Zastanowienie się wydawania pism małopolskich byłoby, podobnie jak przerwa w kolejnictwie, szerokim skandalem europejskim, do czego rząd polski pod żadnym warunkiem dopuścić nie powinien. Niestety, jak obecnie stwierdzili, ze strony rządu **centralnego nie było dotychczas należytego zrozumienia sytuacyi** i nie dochowano konsekwencyj grożącej katastrofy nie tylko dla prasy polskiej, ale także dla interesu państwa i interesu publicznego, którego rzecznikiem prasa jest.

Gdyby inspektorat krakowski natychmiast nie dostarczył oddziałowi małopolskiemu min. przem. i handlu potrzebnego dla uruchomienia fabryki bielskiej węgla, **spadłaby na ten inspektorat cała odpowiedzialność** w razie zawieszenia pism codziennych w Małopolsce.

Na konferencyi przyszło do zupełnego porozumienia między przedstawicielami wydawnictw krakowskich i lwowskich. Uchwalono między innemi, że przydziałem papieru dla dzienników krakowskich zajmie się automatycznie miejscowa komisya rozdzielcza w Krakowie, a osobno dla dzienników lwowskich komisya rozdzielcza we Lwowie. Na tej konferencyi uznano też za konieczne sprowadzenie za produkty zamienne — otrzymać można było w najkrótszym czasie także papier rotacyjny z Niemiec. Na konferencyach dzienniki lwowskie (»Kuryer Lwowski«, »Gazeta Wieczorna«, »Słowo Polskie«, »Wiek Nowy« i »Dziennik Ludowy«) były reprezentowane przez redaktorów pp.: Frylinga, Konarskiego, Raczkowskiego i Krzysztofowicza, którzy przedstawili katastrofalne położenie dzienników lwowskich, wywołane brakiem papieru.

KRONIKA.

Kraków, 13 listopada.

UPAŃSTWOWIENIE SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ ŻEŃSKIEJ. Jak się dowiadujemy, delegat ministerstwa oświecenia p. Sobinski, nadesłał do magistratu zawiadomienie, że rząd przejął na etat państwowy miejską szkołę przemysłową żeńską w Krakowie pod nazwą „Państwowa szkoła zawodowa żeńska". Dyrektorem szkoły w VI klasie rangi zamianował ministerstwo profesora szkoły przemysłowej dra Wł. Wasunga.

Jak wiadomo, pod budowę gmachu tej szkoły w swoim czasie gmina m. Krakowa odstąpiła parcelę na gruncie pofortecznym przy Alei Krasińskiego oraz własnym kosztem wzniosła gmach szkoły. Przed samem wykończeniem budowy gmach zajęła wojskowość, w swoim czasie austryacka, od niej przejęła polska i do dziś dnia go zajmuje. Szkoła zaś mieści się dotąd we wynajętym lokalu przy ul. Andrzeja Potockiego. Należy mieć nadzieję, że obecnie szkoła otrzyma gmach własny na pomieszczenie.

CENTRALIZM POCZTOWY WARSZAWSKI. Otrzymujemy następujące uwagi:

Przed kilku dniami ogłosiły dzienniki rozporządzenie ministerstwa poczt, że wszystkie urzędy państwowe muszą opłacać porto pocztowe nie tylko od listów poleconych, ale i zwykłych. Rozporządzenia tego nie podano jednak poszczególnym urzędom do wiadomości za pośrednictwem władz przełożonych. Wszystkie urzędy państwowe w Małopolsce znalazły się naraz w położeniu bez wyjścia, nie posiadają bowiem na uiszczenie porta żadnego funduszu.

Obecnie w całym szeregu urzędów nastał zupełny zastój ze szkodą spraw ogólnych, bo tymczasem urzędy odniosły się do swoich władz przełożonych o telegraficzne nadesłanie funduszów na pokrycie porta. Odważniejsi szefowie urzędów radzą sobie, jak mogą, nawet w sposób niedozwolony, używając na ten cel różnych depozytów, aby tylko maszyna rządowa nie stanęła. Szerszy ogół nie zdaje sobie sprawy z powyższego rozporządzenia. Większe urzędy będą musiały odtąd zakupywać rocznie za kilkanaście do kilkadziesiąt tysięcy marek pocztowych, prowadzić osobną ewidencyę i naturalnie specyalnego urzędnika. Koszta administaracyjne poszczególnych urzędów podniosą się gwałtownie. Co państwo na tem zyska?

Tylko jedno ministerstwo poczt będzie się mogło wykazać wielkimi pozornie dochodami. Skarb polski jednakowoż bardzo wiele straci, bo wydać musi wielomilionowe fundusze na bezużyteczne drukowanie marek i sprowadzenie do tego potrzebnych artykułów z zagranicy.

Zysk odniosą tylko dostawcy prywatni, a ogół publiczności odczuje wkrótce brak marek, które urzędy będą musiały w wielkich partyach dla siebie zakupywać.

Jako jeden z szefów urzędu, podaję te fakta do wiadomości naszych posłów, ażeby zechcieli poruszyć powyższą sprawę w interesie państwa na forum Sejmu.

OLBRZYMIA ZWYŻKA WALORÓW NAFTOWYCH. (Tel.) „Der Neue Tag" donosi, że w ostatnich dniach panowała na giełdzie wielka zwyżka walorów naftowych. Akcye towarzystw naftowych szły codziennie w górę o paręset koron. Dnia 11 bm. uzyskały akcye towarzystwa Galicyjskiego Karpackiego kurs 9050, podczas gdy najwyższy kurs pokojowy wynosił 1264, a największy kurs wojenny 1545. Akcye Towarzystwa Galicya notowane były wczoraj po 7430. Najwyższy kurs pokojowy tych akcyi wynosił 421, podczas wojny 1545. Akcye Schodnica notowane były wczoraj po 5000, najwyższy ich kurs pokojowy 755, a najwyższy wojenny 1400.

ŚNIEGI I MROZY W EUROPIE. We Francyi śniegi spadły w całej północnej części kraju od Calais po Dunkierkę, od Metzu, po Strassburg, Lyon, aż po Paryż. Ta sytuacya jest ogólna w całej Europie. Mróz i śnieg srożą się obecnie w Anglii i w Niderlandach, w Niemczech i na Węgrzech, a jak wiemy, i u nas.

CENY SPIRYTUSU. Dyrekcya okr. skarb. w Krakowie ogłasza: Od 1 listopada ustanowiono następujące ceny za spirytus loco rafinerya, wolny skład względnie gorzelnia bez naczynia za gotówkę: I. Spirytus raktyfikowany opodatkowany: a) dla konsumcyi, dla aptek, szpitali i zakładów sanitarnych prywatnych, drogueryi, perfumeryi, fabryk wyrobów farmaceutycznych, fabryk esencyi, soków owocowych, olejów eterycznych itp. w ilościach ponad 500 litrów 90 K, w ilościach od 301—500 litrów 90 K 20 hal., w ilościach od 201—300 litrów 90 K 45 hal., w ilościach od 101—200 litrów 90 K 60 hal., w ilościach od 51—100 litrów 90 K 75 hal., w ilościach od 50 litrów i poniżej 91 K., b) dla szpitali o charakterze publicznym: w ilościach ponad 500 litrów 75 K, w ilościach od 301—500 litrów 75 K 20 hal., w ilościach od 201—300 litrów 75 K 45 hal., w ilościach od 101—200 litrów 75 K 60 hal., w ilościach od 51—100 litrów 75 K 75 hal., w ilościach od 50 litrów i poniżej 76 K. II. Spirytus nieopodatkowany w każdej ilości: 1) dla celów naukowych 20 K, 2) do wyrobu octu 15 K, 3) do celów przemysłowych (spirytus zakażony specyalnym środkiem denaturacyjnym) 30 K, 4) do palenia (zakażony ogólnym środkiem denaturacyjnym) łącznie z należytością kontrolną i środkiem denaturacyjnym 10 K.

CUKIER DLA PSZCZÓŁ. W jednym z ostatnich numerów gazet ukazał się komunikat PATU, dotyczący cukru dla pszczół. Małopolskie Towarzystwo rolnicze zmuszone jest zawarte tam wiadomości sprostować w tym kierunku, że nie Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, lecz wspomniane Towarzystwo otrzymało przydział cukru dla pszczół, że otrzymało efektywnie tylko 300 q cukru białego, silnie zanieczyszczonego ziemią i rozmaitemi śmieciami, wobec czego mogło cukier rozdzielić tylko między pasieczników zachodnich powiatów, przyczem nie otrzymali oni nawet po 1 kg na pień. Cena cukru po pokryciu wszystkich kosztów wynosi 19 i 19'50 K, gdyż cena podana 8'10 mk. rozumie się loco cukrownia. Pozwolenie na przywóz 700 q cukru z Czech jest iluzoryczne, gdyż wobec trudności walutowych, sprowadzenie cukru obecnie po trochę choćby przystępnych cenach jest prawie niemożliwe. — Małopolskie Towarzystwo rolnicze.

O RATOWANIE ZIEMNIAKÓW. Aby uratować pozostałe w glebie wskutek nieoczekiwanych śniegów i mrozów ziemniaki, polskie ministeryum rolnictwa zwróciło się do min. spraw wojskowych z prośbą, aby udzielono żołnierzom załóg w całym kraju pozwolenia na wynajmowanie się do kopania ziemniaków w chwili sprzyjającej. Ministeryum wojny przychyliło się do tej prośby w imię współdziałania żołnierzy rodakom i odnośne instrukcye rozesłało komendom miejscowym. Wobec obawy, że z górą trzecia część ogólnego zbioru ziemniaków może ucierpieć, co odbije się na przeżywieniu ludności, zarządzono, aby do przetwarzania na spirytus i krochmal używano tylko ziemniaki niezdatne do spożycia w stanie naturalnym.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO wystawia w b. sobotę 15 bm. niegraną jeszcze u nas komedyę A. Teston'ego pt. „Powodzenie". Wybitny ten pisarz włoski, znany u nas z wystawionej za dyrekcyi Solskiego ze znacznym sukcesem „Modelki", należy do grona komedyopisarzy, którzy w odradzający się teatr włoski wnieśli zdrowy realizm, oraz z najlepszych wzorów francuskich, zaczerpnięty humor, pomysłową inwencyę zawikłań sytuacyjnych, oraz wytworną lekkość dyalogu. Wszystkie te zalety cechują także wystawiane obecnie „Powodzenie", zapewniając mu u nas sukces. Role główne grają pp. Bednarzewska, Kosmowska, Hryniewiczówna, Białkowska, Kacicka oraz Nowacki, Miarczyński, Wasilewski, Orwid, Bystrzyński i i. Reżyseruje p. M. Jednowski. Dzisiaj „Makbet" z pp. Sosnowskim i Pancewiczową.

Z „BAGATELI". Dziś po raz dwunasty „Kobieta bez skazy". Rolę główną kreuje p. Kozłowska, której interpretacya Reny spotkała się z ogólnem uznaniem. W piątek znowu „Dudek" po raz ósmy, w sobotę popołudniu „Panna służąca".

Premiera w „Bagateli" odbędzie się we wtorek 18 bm. Będzie nią głośna komedya Molnara „Konfekcya męska", która tak wielki odniosła sukces w teatrze Letnim w Warszawie. Wobec zainteresowania się nowością kasa „Bagateli" począwszy od dnia dzisiejszego sprzedaje już bilety.

TOWARZYSTWO SPORTOWE „WISŁA" W KRAKOWIE zawiadamia członków, że w piątek, tj. 14 listopada br. odbędzie się walne zgromadzenie członków w lokalu klubu „Esperantystów", Rynek główny 15, III p. o godzinie 7 wieczór. W razie braku kompletu o godzinie 7 i pół tego samego dnia w tymsamym lokalu z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału, 2) sprawozdanie komisyi rewiz., 3) udzielenie absolutoryum ustęp. wydziałowi, 4) wybór nowego wydziału i kom. kontr., 5) oznaczenie **wysokości** wkładek, 6) zmiany w statucie, 7) wnioski i interpelacye.

NAGŁY ZGON. Wczoraj rano na ul. Mostowej policya znalazła zwłoki jakiegoś starszego mężczyzny, z odzieży sądząc, robotnika. Identyczności jego stwierdzić nie zdołano. Lekarz miejski stwierdził, że nieznajomy zmarł w napadzie epilepsyi. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

SPRYTNA ZNALAZCZYNI. Wczoraj popołudniu p. S., przechodząc Rynkiem, spostrzegła leżący na ziemi kosztowny złoty pierścień z brylantem i podjęła go. W tej chwili zwróciła się do niej jakaś pani, — jak się później okazało, drowa L. — z kategorycznem twierdzeniem, że pierścień ten zgubił przechodzący tędy przed chwilą oficer i wzięła pierścień do ręki, niby chcąc go obejrzeć. Pani S. rozglądnęła się po Rynku **za tym oficerem**, ale żadnego wojskowego w promieniu wzroku jakoś widać nie było. Wówczas owa nieznajoma pani, która już tymczasem włożyła pierścień na palec, poprosiła panią S., aby ta się z nią udała razem, z tem, że pójdą obie do dyrekcyi policyi, aby donieść o znalezieniu pierścienia. Po drodze nieznajoma poprosiła panią S., aby wstąpiła z nią na chwilę do domu. Przyszedłszy do mieszkania, nieznajoma zostawiła panią S., — która jest osobą młodą i niezbyt wielce doświadczoną — w osobnym pokoju, a sama niby poszła na chwilę rozmowy, w rzeczywistości zaś wyszła z domu, udała się sama do dyrekcyi policyi i tam zameldowała, że ona znalazła pierścień, zastrzegając sobie znaleźne. Dopiero, gdy pani S., straciwszy cierpliwość, opuściła to cudze mieszkanie, w którem tak niespodzianie się znalazła, i udała się na policyę, tam sprawa się wyjaśniła, kto znalazł.

DOBRZY KUPCY. Dwaj młodzi ludzie z Ostrołęki, 17-letni Ulman Kitaj i 18-letni Leib Rotstein, lubią tanio kupować. Ponieważ obecnie o tani towar trudno, młodzieńcy ci radzą sobie inaczej. Na jednym z tych sposobów właśnie wczoraj ich schwytano. Przybyli oni do jednego ze sklepów przy ul. Siennej i tam zaczęli towar oglądać i targować. Podczas, gdy jeden targował, drugi już tymczasem zadecydował się na kupno — bez pieniędzy — i wynosił sztukę zefiru wartości 1000 K. „Kupno" to jednak spostrzeżono i pomysłowych młodzieńców aresztowano.

SPALIŁO NA PANEWCE. Dwóch przedsiębiorczych panów złodziejaszków z Kongresówki, Szaja Karczewski i St. Rożdżeński, spostrzegło źle, bo bez dozoru stojącą w sieni domu l. 7 przy ul. Krakowskiej pakę z towarami bławatnemi, wartości, jak się później okazało, 40.000 K. Taka gratka rzadko się trafia, przeto, nie myśląc wiele, przetransportowali je do hotelu Wiedeńskiego na ul. Miodowej. Stamtąd „towar" miał iść dalej, niestety, ekspedycyi jego przeszkodziła policya, aresztując przedsiębiorczych ekspedyentów i ekspedyując ich samych „pod Telegraf".

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj policya krakowska aresztowała dwie przyjezdne paserki, Itę Szczerbacką i M. Bandową. Pomysłowe te damy przyjechały do Krakowa, kupowały tutaj kradzioną garderobę i wywoziły ją do Kongresówki. Wczoraj zakupiły transport kradzionej bielizny, lecz wywiezieniu przeszkodziła policya.

22-letni Leon Gutman, złodziej mieszkaniowy, zakradł się wczoraj do jednego z mieszkań na ul. Jasnej, w którym chwilowo nie było nikogo. Gutman nie był chciwy, więc zadowolnił się zabraniem 10 srebrnych łyżeczek oraz walizy i z tą skromną zdobyczą chciał uchodzić. Przychwytano go jednak na wychodnem i tak wyprawa pana Gutmana, szczęśliwie zaczęta, zakończyła się mniej pomyślnie „pod Telegrafem".

Kronika warszawska.

PIERWSZE POSIEDZENIE KOMISYI KODYFIKACYJNEJ. (Warszawa, 11 listopada). W sali sesyonalnej pałacu sprawiedliwości, gdzie ostatnio zasiada Sąd Najwyższy, odbyło się wczoraj pierwsze uroczyste posiedzenie pełnej komisyi kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej polskiej, pod przewodnictwem prezydenta tej komisyi, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dra Ksawerego F i e r i c h a.

Na posiedzenie to, oprócz prezydenta i członków komisyi kodyfikacyjnej przybył liczny zastęp przedstawicieli magistratury sądowej miejscowej i pozamiejscowej, profesorowie uniwersytetu z sędziwym profesorem Miklaszewskim na czele, urząd prokuratoryi warszawskiej, liczni członkowie sądownictwa, prezesowie Sądu Najwyższego, pokaźna liczba przedstawicieli palestry warszawskiej i prowincyonalnej.

W pierwszym rzędzie zajęli miejsca marszałek Sejmu ustawodawczego Trampczyński, oraz minister sprawiedliwości Br. Sobolewski. Posiedzenie wśród nader uroczystego nastroju zagaił prezydent komisyi dr Fierich, podkreśliwszy na wstępie wiekopomny akt sprawiedliwości dziejowej, który powołał do życia naszą ojczyznę. Poczucie prawa dało nam wolność. Niechaj wolność zapewni nam prawa. Ta ścisła łączność prawa — mówił prof. Fierich — z wolnością, wolności z prawem, jakoby ogniwo z ogniwem, stworzy jeden wielki łańcuch, okalający naszą Ojczyznę, zapewniając nam nietylko prawo i wolność, ale i pokój i potęgę.

Komisya kodyfikacyjna złożona z mężów fachowo wykształconych nie jest zespołem ludzi odosobnionych stojących zdala od społeczeństwa i życia — owszem, to zespół ludzi, stanowiący krew z krwi, kość z kości, część społeczeństwa, które obdarzyło komisyę mandatem.

Nastąpiły przemówienia powitalne marszałka Sejmu, Trąmpczyńskiego, prezesa Sądu Najwyższego, Fr. Nowodworskiego w imieniu sądownictwa, C. Ponikowskiego, prezesa naczelnej rady adwokackiej, prof. Cybichowskiego, dziekana uniwersytetu warszawskiego, prof. Lutostańskiego w imieniu Towarzystwa prawniczego i ministra sprawiedliwości B. Sobolewskiego, który wyraził pewność, że komisya sprosta wielkiemu zadaniu, i że w tym wielkim gmachu prawodawstwa polskiego mieścić się będą świętości nie jednej narodowości, klasy, partyi, lecz wszystkich bez wyjątku mieszkańców Rzeczypospolitej.

Duże wrażenie wywarł przyjęty gorącemi oklaskami, a odczytany przez dziekana prof. Parczewskiego adres rektora i senatu akademickiego, wskrzeszonej wszechnicy wileńskiej do komisyi kodyfikacyjnej.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ MINISTRA APROWIZACYI. Z Warszawy donoszą: Urzędnicy ministeryum aprowizacyi zgromadzili się, aby powitać nowego ministra p. Stanisława Śliwińskiego. W powitaniu p. wiceminister Sobański skreślił smutny obraz stanu aprowizacyi kraju, aczkolwiek kroki ministeryum nie są pierwsze i praca jest zorganizowana i uregulowana. Zapewnił, że urzędnicy poczynią wszelkie starania, aby ułatwić ministrowi jego trudne zadanie. Minister Śliwiński zaznaczył, że ministeryum aprowizacyi ma nieszczególną markę i nie cieszy się sympatyą społeczeństwa. Spowodowane jest to w pierwszej mierze koniecznością wprowadzania w życie ustaw i rozporządzeń, ograniczających i regulujących spożycie. Należy dołożyć usiłowań, by zmienić opinię. W imieniu ogółu urzędników powitał p. ministra naczelnik wydziału ogólnego p. Stoiński, który w przemówieniu swem zaprotestował wobec ministra przeciw na niczem nieopartym, lekkomyślnie rzucanym ze wszech stron zarzutom, dotyczącym ogółu urzędników ministeryum aprowizacyi.

KURSA DLA OFICERÓW POLSKICH. Z Warszawy donoszą: Dnia 7 bm. w obecności szefa departamentu naukowo-szkolnego jen. Jacyny rozpoczął się II tymczasowy kurs pedagogiczny dla oficerów nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Tegoż dnia odbyły się pierwsze wykłady w tymczasowej siedzibie kursu (Instytut wojskowo-geograficzny ul. Wilcza 64). Zadaniem powyższej pracy jest głębsze zaznajomienie oficerów z kulturą polską, oraz przygotowanie do odpowiedzialnej pracy nauczycielskiej w zakładach wojskowych. Kurs posiada około 40 słuchaczy. Departament naukowo-szkolny min. spraw wojsk. prowadzi również kursa korespondencyjne dla oficerów w zakresie szkoły średniej i języka polskiego, stylistyki, literatury, historyi i geografii. Korespondentów około 40.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU. Z Warszawy donoszą: Sąd konkursowy ministeryum sztuki i kultury po rozpatrzeniu nadesłanych projektów na godło państwa polskiego zdecydował, że żadna z prac nadesłanych nie zasługuje na wyróżnienie pierwszą nagrodą i nie może być zakwalifikowana do uznania za typ zasadniczy godła państwa polskiego. Z tego powodu zamiast nagród: 1, 2, 3 i 4 sąd konkursowy przyznał cztery nagrody drugie po 1875 mk. Autorami nagrodzonych projektów są pp.: Jan Styka, Karol Tichy, Jan Goliński, Zygmunt Otto. Nagrodę 5 otrzymała p. Nina Weinfeld 750 mk., 6 p. Zygmunt Lorec 750 mk.

Ze świata.

ŚMIERĆ KARD. HARTMANNA. (Tel.) Z Kolonii donoszą, że kardynał Hartmann zmarł w nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 2-giej.

UNIWERSYTET CZESKI W BERNIE. (Telefonem). Dnia 11 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie nowego czeskiego uniwersytetu w Bernie Morawskiem. Prezydent republiki, Massaryk, nadesłał telegram powitalny.

UJEDNOSTAJNIENIE HANDLOWEJ POLITYKI CZESKIEJ. (Tel.) Sekretarz państwowy w ministerstwie handlu dr Schuster oświadczył na wczorajszem zebraniu komisyi dla handlu zagranicznego że jest rzeczą konieczną ujednostajnienie handlowej polityki w całej republice i zreformowanie komisyi dla handlu zagranicznego. Obecnie należy podjąć rokowania handlowe z Rumunią i Polską. Dotąd czesko-słowacka republika zawarła prowizoryczną umowę handlową z Francyą. Włochy zwróciły się już z propozycyą zawarcia układu pokojowego z Czechami. Z południową Rosyą zawarte już zostały układy handlowe kompensacyjne. Jedyną drogą dla polityki handlowej republiki czesko-słowackiej jest polityka otwartych drzwi.

MUNA W WIĘZIENIU. (Telefonem). »Narodni Politika« donosi, że przywódca bolszewików czeskich, M u n a, przeciwko któremu wystosowano oskarżenie o zdradę stanu, znajduje się stale w więzieniu w Pradze. Obrońca Muny, dr Meisner, wniósł podanie w sprawie uwolnienia Muny, wskazując na to, że znajduje się on 5 miesięcy w więzieniu śledczem. Sąd dywizyjny odrzucił prośbę.

POWOLNA REKWIZYCYA NA SŁOWACZYŹNIE. (Telefonem). »Lidove Noviny« donoszą z Preszburga, że rekwizycya zboża na Słowaczyźnie postępuje bardzo powoli. W okręgu Turczańskim dostawiono z kontyngentu 150 wagonów zaledwie 10 wagonów.

ROZRUCHY W GABLONZ. (Tel. pryw.) Rozruchy w Gablonz miały przebieg o wiele poważniejszy jak w pierwszej chwili donosiła prasa. Demonstranci wdarli się do budynku, gdzie mieścił się urząd żywnościowy, zniszczyli urządzenia biurowe i pobili urzędników. Następnie wzburzony tłum rzucił się na sklepy, z których wiele splądrował.

CZESZCZENIE IZBY ADWOKACKIEJ W PRADZE. Tel. nam z Cieszyna. Izba adwokacka w Pradze obejmuje 1300 adwokatów, z których połowę tworzą Niemcy. W skład zarządu Izby wchodzi 8 Czechów, 8 Niemców. Obecnie rząd czeski podniósł ilość członków zarządu do 24, powołując samych Czechów. W komisyi egzaminacyjnej znajdują się sami Czesi. Komisya oświadczyła, że kandydatów egzaminować będzie tylko w języku czeskim. Wobec tego 8 członków zarządu narodowości niemieckiej złożyło swoje mandaty.

ZMARLI.

Dr Edward K a r ł o w i c z, lekarz, syn znakomitego lingwisty śp. Jana Karłowicza, a brat kompozytora Mieczysława, zmarł nagle w Warszawie w 48 roku życia.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 13 bm.: „Makbet" Szekspira.
Piątek, 14 bm.: „Dziady" Mickiewicza.
Sobota, 15 bm.: (Nowość) „Powodzenie" kom. w 3 aktach A. Teston'ego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Czwartek, 13 bm.: „Potasz i Perlmutter".
Piątek, 14 bm.: „Róża Stambułu".
Sobota, 15 bm.: „Potasz i Perlmutter".

REPERTUAR „BAGATELI".

Czwartek, 13 bm.: „Kobieta bez skazy".
Piątek, 14 bm.: „Dudek".
Sobota, 15 bm. popoł.: „Panna służąca", wieczór „Kobieta bez skazy".

SEANSY OKULTYSTYCZNE

prof. Adama Czerbaka, jakie odbyły się w Krakowie, rozniecił dla studyów okultystycznych niezwykłe zainteresowanie, prelegentowi zaś wyrobiły wybitne imię w polskiej wiedzy hermetycznej. Oba wieczory eksperymentów były ujęte w formę racyonalnych i na wskroś objektywnych doświadczeń z dziedziny hypnozy, magnetyzmu i eksperymentalnej psychofizyki i wykazały rażącą różnicę, jaka zachodzi między poważną wiedzą a sztukami przeróżnych produkujących się pseudonimowych eksperymentatorów, nie mających zazwyczaj nic wspólnego z wiedzą okultystyczną. Na pierwszym seansie demonstrował prof. Czerbak szereg przeźroczy ze zdjęć fotograficznych, jako owoc doświadczeń medyumicznych najwyższych powag naukowych, jakimi są: Crooks, Du Prel, Aksakow, Richał, Reichenbach, Wallace, Rondone, Schrenk-Notring, Ochorowicz, z medyami Cook, Esperance, Müller, Home, Sled, Nocl, Tameżykówna i w. in., oraz zdjęcia własne przy własnych medyach sporządzone. Następnie odbyły się przed specyalną komisyą doświadczenia z magnetyzmu, katalepsyi, oraz dotąd nieprodukowane doświadczenie z psychologii eksperymentalnej (cofanie podświadowe wstecz), oraz odczepianie czuciowości (eksteryoryzacya a la Rochas), tak z własnemi medyami, jak i z osobami z publiczności, które oryginalnym, dotąd nieznanym u nas sposobem ogólnej hypnozy do swoich doświadczeń wybierał. Podziw tłumnie zebranych widzów dosięgnął szczytu, gdy zobaczyliśmy oddzielanie się u medyów eterycznej ręki, badanej nakłówaniem, podpiekaniem, ściskaniem i t. p. sposobami, na co medyum (mając szczelnie zawiązane oczy podwójną zasłoną), silnie reagowało.

Niespodzianką miłą dla prelegenta i publiczności był nieudany figiel, jaki miał prof. Czerbakowi wyrządzić jeden z obecnych, uproszony przez sceptyków, aby odegrał komedyę uśpionego. Otóż ów pan usnął na prawdę przy ogólnej hypnozie i wprawił swego reżysera w zasłużone zakłopotanie, co też tenże publicznie oświadczył. — Na drugim seansie, 2 b. m. wygłosił prelegent elaborat na temat: »Duch

i materya«, opierając swe wywody na poglądach metafizyki Fechnera, potrącające o monizm Häckla, panteizm, pozytywizm, mistycyzm i inne doktryny, toczące z sobą odwieczną walkę o byt. W doświadczeniach przeprowadził prof. Czerbak szereg niezwykle interesujących eksperymentów z psychofizyki, psychometryi, jasności widzenia, zupełnej katalepsyi, wzmożenia fizycznej energii medyum, które, idąc za prądem emanacyi magnetycznej profesora, rozbijało przeszkody i zapory na drodze stojące, odróżniało wyczuciem fluidów różne przedmioty i odróżniało (przez zawiązane oczy) gatunki metali i różnych przedmiotów, położonych przez komisyę i t. p. — Oba seanse miały przebieg czysto naukowy, a zebrani widzowie owacyjnie dziękowali prelegentowi za te dziwy, wydobyte z duszy ludzkiej, oczekując z upragnieniem trzeciego wieczoru — bowiem oba były wyprzedane do ostatniego krzesła, a setki osób odeszło z pod gmachu »Sokoła«, nie mogąc otrzymać miejsca na sali.

Jak wiemy, prof. Czerbak urządza w Galicyi szereg wieczorów eksperymentalnych, a niektóre z nich odbyły się już w Tarnowie, Bochni i Rzeszowie, wszędzie, jak słychać, z niesłychanem napięciem umysłowem i powagą tłumów przyjęte. 11813 W.

Z Sejmu.

Warszawa, 12 listopada. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu interpelacyj, marszałek Sejmu wygłosił następujące przemówienie:

MOWA OKOLICZNOŚCIOWA MARSZAŁKA.

Dziś mija rok właśnie od chwili, gdy Królestwo Polskie, zrzuciwszy jarzmo okupantów, powróciło po 150 latach do bytu niepodległego. Rok zaledwie minął od chwili, gdy garstka młodzieńców gołemi prawie rękoma rozbraja na ulicach Warszawy bitne żołdactwo niemieckie, a dziś, daleko w polu, sięgając prawie dawnych rubieży Rzeczypospolitej. W obronie języny, w obronie kultury i świata całego, stoi półmilionowa armia polska. **Na murach Poznania, Wilna, Mińska powiewa nasz sztandar, natknięty zwycięską dłonią.** A świeżo na zachodzie **dzielny lud górnośląski** przy wyborach gminnych, pomimo szeregu sztuczek niemieckich i pomimo strasznego nacisku ze strony władz niemieckich, **okazał w niewątpliwy sposób chęć przynależności do naszej Rzeczypospolitej.**

Stał się ów cud, na który czekały całe pokolenia. W myśli nam stała mowa naszego największego wroga, Bismarka, z roku 1867, który Polakom radził porzucić mrzonki o odzyskaniu niepodległości, gdyż — powiedział Bismark — wprzód trzy wielkie mocarstwa musiałyby wylecieć w powietrze. Pomylił się Bismark, ale tylko częściowo. Trzy wielkie mocarstwa rzeczywiście wyleciały w powietrze, a Polska stanęła tak potężna, jaka może nie była od czasów Batorego.

Ale ta zmienność losu powinna nam być nauką, **abyśmy nie zapominali o doświadczeniach przeszłości.** Bismark, od którego się już dużo nauczyliśmy, powiedział w tej samej mowie, kreśląc beznadziejność wysiłków narodu polskiego: »Największy wysiłek społeczeństwa polskiego, najszczytniejsze poświęcenie, nie zawiele mężne, jakie Polacy teraz okazują, aby odzyskać to, co utracili, nic im nie pomogą, a wam, posłowie niemieccy, niechaj przykład Polski będzie przestrogą, dokąd zajść może potężne państwo, **jeżeli w niem się stawia wolność osobistą jednostki wyżej, niż jedność państwa, niż jego pewność na zewnątrz.** Zapamiętajmy tę naukę, którą nam wielki wróg dał mimowoli, bo nie dla nas była przeznaczona.

Osiągnęliśmy to, o co w roku ubiegłym dużo, ale uprzytomnijmy sobie, że utrzymać wszystko możemy tylko jednością, porządkiem i pracą. Niechaj wykwitem jedności narodowej, niechaj główną naszą troską wspólną będzie to, co w pierwszym rzędzie przedstawia naszą państwowość:

SKARB i WOJSKO.

Sejm nasz powinien się postarać o to, ażeby **skarb polski nie stał się owym kawałkiem sukna, z którego każdy coś chce wydrzeć dla siebie.** Sejm powinien wżyć w społeczeństwo przekonanie, **że pieniądz publiczny, to rzecz święta,** Sejm powinien oswoić każdego obywatela z myślą, że każdy z nas musi dla społeczeństwa pracować jakieś dwa miesiące w roku. Jeżeli myśl ta dziś wydaje się komuś groźna, niech pamięta o tem, iż większa część innych krajów europejskich tak jest zadłużona, że tam obywatele znaczną część roku zmuszeni są pracować dla państwa.

Drugą naszą troską niechaj będzie armia nasza. **Nie dopuścimy nigdy do tego, aby na ziemi polskiej zakwitł militaryzm na podobieństwo pruskiego; nie użyjemy nigdy wojsk naszych do tego, aby sąsiadom naszym odbierać wolność,** rabować to, co nie nasze. Ale doświadczywszy, że w dzisiejszym świecie nie wystarcza sama uczciwość w polityce, że w rzeczywistości jeszcze wciąż tylko ten naród może liczyć na zachowanie swej wolności, który umie jej bronić, **winniśmy polegać na armii naszej,** która, jak świeżo donosi sztab generalny, walcząc pod Połockiem, **jakby cudem wyrównała front, zagrożony przez przeważające siły bolszewickie.**

Wszystkim tym, którzy w pewnem zaślepieniu skarżą się na to, że **w wolnej Ojczyźnie coraz chłodniej i głodniej, niż bywało za czasów niewoli,** a którzy zapominają, że za całym szeregiem skutków wojny 5-letniej dopiero teraz okazują, przypomnijmy to, co **wycierpieć musi od mrozu i głodu nasz bohaterski żołnierz,** któremu kraj powierzył swą całość, swój honor, — a wówczas się okaże, że Rzeczpospolita w pierwszym rzędzie musi tych ochronić, którzy za nią krew przelewają.

POCHWAŁA WŁOCHÓW.

W dniu rocznicy uzyskania naszej wolności raz już z tego miejsca wspomniałem o wiekowych węzłach przyjaźni, jakie nas łączą z narodem włoskim, o podobieństwie losów naszych, mianowicie o długoletniem rozdarciu i długoletniej niewoli obu narodów, wreszcie o głębokiej sympatyi, jaką parlament włoski już w r. 1916 jako pierwszy na świecie zadokumentował wobec idei odbudowania Polski. Dziś dorzucę garść innych wspomnień. Było to w pierwszych miesiącach roku bieżącego. Tak, jak młodzież Królestwa i my w Poznańskiem gołemi prawie rękoma w dniu 27 grudnia r. 1918 zrzuciliśmy jarzmo niemieckie. Ale wolność nasza na słabych była oparta podstawach. Na przestrzeni kilkuset kilometrów mieliśmy garstkę tylko żołnierza, opatrzonego zaledwie kilku nabojami na każdy karabin. Lada chwila oczekiwaliśmy, że Niemcy na nas uderzą, że nas zgniotą, zanim pomoc nadejdzie — i mijał dzień za dniem, a pomocy nie było. Nareszcie spadł nam kamień z serca; **jako pierwsza pomoc nadeszła artylerya włoska,** nadeszła amunicya włoska. Nie zapomnijmy nigdy tej chwili, że **armaty włoskie uratowały Poznańskie od najazdu wroga.**

A teraz inne wspomnienie. Było to w maju 1915 roku. Rząd rosyjski przegrał był pod Gorlicami. Wtedy rozeszła się wiadomość, że kanclerz niemiecki ofiarował Włochom, aby ich utrzymać od związku z koalicyą, zaspokojenie wszelkich ich narodowych pretensyj kosztem monarchii austryackiej. Wtenczas to my wszyscy, którzy w grożącem zwycięstwie państw centralnych upatrywaliśmy słusznie katastrofę narodową, z drżeniem serca oczekiwaliśmy decyzyi rządu włoskiego. Decyzyę wydał naród włoski. W chwili, gdy Europa płonęła w ogniu, gdy polityka nieszlachetna mogła Włochom bez ofiar krwi przynieść znaczne zyski w ziemi i złocie, naród włoski odrzucił propozycye niemieckie, oświadczając przez usta ministra Salandry, że nie widzi zapewnienia własnej wolności, gdy inne narody ją utracą, skoro tylko jeden panować będzie w Europie. Potoki krwi potem naród włoski przelał w tej wojnie, przelał z pełną samowiedzą nie tylko za własną wolność, ale i za wolność całej Europy. Bohaterskiemu narodowi włoskiemu cześć!

Mowa marszałka była przeplatana gęstemi brawami i oklaskami. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. **Federowicz** i skreślił

ROZPACZLIWY STAN MIAST

wskutek braku chleba i opału.

Marszałek oświadczył, że w tej sprawie między rządem a znaczną większością kom. aprow. stanęło porozumienie i że **sprawa aprowizacyjna pojawi się na porządku dziennym następnego posiedzenia.**

Następnie udzielił marszałek głosu p. prezydentowi ministrów Paderewskiemu.

Mowa Paderewskiego.

Wysoki Sejmie! Traktat pokojowy, zawarty w St. Germain 10 września b. r., stał się epilogiem w dziejach monarchii austryacko-węgierskiej. Potężne cesarstwo, największe z centralnych państw Europy, zostało rozwiązane i znajduje się obecnie w stanie likwidacyi. Z likwidacyi tej Polska otrzymała znaczne obszary dawnych swoich ziem; nie bez sporu jednakże. **Sąsiedzki nasz spór z Czechami o ziemie Śląska Cieszyńskiego wszedł na nowe tory; dyplomatyczna szermierka skończyła się.** W głębokiem poczuciu odpowiedzialności, kierując się sprawiedliwością tylko, **konferencya pokojowa orzekła, że o przynależności państwowej tej tak drogiej nam dzielnicy stanowić będzie wola większości jej mieszkańców.** Delegacya pokojowa polska, spełniwszy swoje zadanie, składa tę sprawę z ufnością serdeczną w ręce patryotycznego ludu śląskiego. (Brawo).

Na Spiszu i Orawie ustanowiono również plebiscyt. Krzywda jednak stała się nam teraz bolesna, albowiem **pozbawiono prawa stanowienia o sobie dwa powiaty:** Stara Lubowla i Kiezmark, to jest 18 gmin czysto polskich, 5 gmin o ludności mieszanej rusińskiej i polskiej, oraz 8 miasteczek, zamieszkałych przez Niemców i Polaków. O tem postanowieniu, zapadłem pod nieobecność naszą, dowiedzieliśmy się później; **wnieśliśmy jednak sprzeciw,** upomnieliśmy się o nasze prawa i mamy nadzieję, że sprawiedliwości stanie się zadość.

GALICYA WSCHODNIA.

Losów Galicyi wschodniej dotychczas nie rozstrzygnięto, niebezpieczeństwa tymczasowego załatwienia tej sprawy jeszcze nie zażegnano. Delegacya nasza uczyniła wszystko, co było w jej mocyi jakkolwiek nie dopięła jeszcze celu, nadziei nie traci. O Lwowie, o tej ziemi czerwieńskiej, co w przedświcie dziejów była już nasza, co na 106 lat przed objęciem Alzacyi przez Francyę, powróciła drogą spadku na łono macierzy i stała się jej nieoderwalną częścią aż po dzień dzisiejszy, o znaczeniu tego grodu i tej dzielnicy dla naszego państwa mówiłem już niejednokrotnie. Mówili i inni, mówili na licznych wiecach, na mnogich zebraniach. **Nasz naród cały wypowiedział się również, a wysoki Sejm wypowiedział się uroczyście i stanowczo: Nie masz Polski bez Lwowa.** (Brawa i oklaski). **Nie może być państwo polskie silnem i zdolnem do spełnienia swojej misyi dziejowej na wschodzie bez Galicyi wschodniej.** (Brawa). Nie jeden Polak, choć boleśnie tem dotknięty, mógł zrozumieć, że Polsce nie oddano w niepodzielne panowanie Gdańska, bo to miasto jest dziś przeważnie niemieckie, ale **jeżeli nad Lwowem, dziś, wczoraj i odwiecznie polskim, zawiśnie groźba plebiscytu, tego żaden na świecie Polak nie zrozumie i zrozumieć nie zechce.** (Brawa, oklaski, głosy: Nie dopuści), bo w obecnej chwili groźba plebiscytu byłaby istotna i to nie są jeszcze plebiscytowe czasy.

Mówiono nam wprawdzie, że to ziemia rusińska, bo na niej mieszkają Rusini w przeważającej liczbie. Myśmy temu nie przeczyli i nie przeczymy. Tak, **jest to ziemia rusińska.** Ale ze względu na liczbę rodzimej, tubylczej ludności polskiej, ze względu na wsi i miasta polskie i Polski wzniesione wysiłkiem, ze względu na całą polską pracę twórczą **jest to ziemia polska zarazem.** Myśmy ją niestrudzenie, cierpliwie, odważnie i skrzętnie odbudowywali po niezliczonych wojnach, klęskach, zniszczeniach i dziś ją odbudujemy. Myśmy ją postawili na poziomie cywilizacyi. Uprawiana naszym trudem, użyźniona krwią naszą, wydała nam ta ziemia ludzi sławnych i zasłużonych w dziedzinie literatury, nauk, sztuk, mężów stanu, wodzów rozgłośnych. **Tam się toczyły nasławniejsze bitwy w obronie cywilizacyi Zachodu,** tam się rozgrywały najpiękniejsze sceny naszej epopei narodowej. Tam przyszedł na świat jeden z najszlachetniejszych i największych Polaków, **Żółkiewski**, tam ujrzał światło dzienne największy, najgłośniejszy z wodzów polskich Jan **Sobieski**. I mybyśmy się mieli wyrzec tej ziemi? (Głosy: Nigdy!) I mybyśmy mieli rzucić ją na pastwę wrogiej intrygi? Mybyśmy mieli wydać milion sześćkroć sto tysięcy Polaków na łup zdemoralizowanej większości? **Szeroka autonomia narodowa, uchwalona tu została i przyrzeczenia dotrzymamy święcie.** Już dziś po uspokojeniu kraju **roztoczyliśmy, o ile nas na to stać było, najtroskliwszą opiekę nad całą ludnością** bez różnicy wiary, mowy i krwi. Jesteśmy przekonani, że gdy niepewność wszelka ustanie, **nikt się tam na nas skarżyć nie będzie, bo będziemy rządzili uczciwie i sprawiedliwie.** (Brawa). Ale ponieważ tymczasowe rozwiązanie tej sprawy byłoby tak pod względem politycznym i gospodarczym, jak i moralnym zarówno dla nas, jak i dla Rusinów, zgubne, ponieważ nie pozwoliłoby nawet na rozpoczęcie odbudowy srodze zniszczonego kraju, przeto oświadczam, że **traktatu, któryby podobne rozwiązanie zawierał, ani p. delegat Dmowski, ani ja podpisać nie będziemy w stanie.** (Brawa huczne i długotrwałe oklaski).

Przed dwoma miesiącami naród nasz doznał bolesnych i potężnych wstrząśnień. **Zawrzało na Górnym Śląsku, polała się obficie krew nasza polska, bratnia;** tajemna, okrutna ręka wznieciła zarzewie walki. **Prześladowani przez nadużywające swej władzy urzędy,** zrozpaczeni robotnicy nasi porwali się do boju, bo też pastwiono się nad nimi bezlitośnie. Rząd centralny niemiecki nie umiał na razie poskromić niesfornego żołdactwa, rząd polski **nie mógł ofiarom przyjść ze zbrojną pomocą. Traktatu pokojowego, który Sejm polski zatwierdził, nie wolno mu było drzeć na strzępy.** Mimo trudności wszelkie, rząd okazał pomoc materyalną skuteczną licznym uchodźcom, którzy w sąsiedniem Zagłębiu naszem znaleźli byli schronienie, przyczem usilnie zachęcał do zaprzestania walki. **Głuchy na rozkaz niemiecki, lud śląski głosu polskiego posłuchał,** stwierdzając tem chyba najwymowniej swą z narodem łączność i jedność. Dziś ją jeszcze dobitniej, jeszcze wymowniej stwierdził. Obecnie, dzięki Bogu, panuje tam spokój i praca. Z głębokiem wzruszeniem wspominając te tragiczne chwile, nie mogę przemilczeć ich **doniosłości historycznej, ich wielkiego znaczenia. Po raz to pierwszy w dziejach naszych za jedność ziem polskich lud śląski złożył swoją krew w ofierze.** — Cześć nieśmiertelnemu polskiemu uczuciu, co ten czyn zrodziło, szlachetnej krwi polskiej, co się przelała i cieniom poległych złóżmy hołd czci i wdzięczności. (Głosy: Cześć! — posłowie wstają z miejsc).

Przebywa obecnie w Berlinie delegacya nasza w celu omówienia z przedstawicielami rządu niemieckiego środków technicznych do wykonania warunków pokoju. Spodziewam się, że **przeprowadzone przez nią układy będą zgodne z duchem i literą obowiązującego nas prawa, i że będą dla nas korzystne.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Praca koalicyi w Budapeszcie.

Haga, 13 listopada (PAT). Donoszą z Paryża:

Rokowania komisarza koalicyjnego w Budapeszcie Sir Clarka wydały następujący rezultat: Utworzoną zostanie narazie Rada Stanu, do której należeć będą prymas węgierski, prezydent najwyższego trybunału, prezydent ministrów i szef delegacyi pokojowej. Rada ta fungować będzie jako rząd tymczasowy i ma zadanie pogodzić ze sobą różne stronnictwa, jako też zaprowadzić stan pokojowy.

Układ pokojowy węgierski.

Praga, 13 listopada (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu:

Układ pokojowy, który został przedłożony rządowi węgierskiemu, ustala granice Węgier wobec Austryi w ten sam sposób, w jaki one ustalone zostały w układzie pokojowym dla Austryi. Obszar węglowy Salgotaria przypadnie Węgrom. Granice Węgier wobec Rumunii będą przebiegały 10 klm. na zachód od Aradu, a dalej wzdłuż północnego brzegu rzeki Marosz, obowiązek powszechnej służby wojskowej zostanie zniesiony. Węgry będą mogły utrzymywać tylko armię ochotniczą, nie przekraczającą 30 tysięcy żołnierzy. Wszystkie monitory dunajowe Węgry odsprzedadzą koalicyi. Układ pokojowy gwarantuje Węgrom na liniach kolejowych, wiodących do morza Adryatyckiego wolny przejazd. Węgry zobowiązują się pozostawić republice czesko-słowackiej wolny przejazd na liniach kolejowych z Preszburga do Rjeki.

Niemiecka nota o jeńcach.

Wiedeń, 12 listopada (PAT). Biuro Wolffa donosi:

Rząd niemiecki wysłał do rządu paryskiego nową notę, w której użala się, że **jeńcy niemieccy dotychczas nie zostali z Francyi uwolnieni.** Nota wskazuje na niebezpieczeństwo, wynikłe z dalszego zatrzymania jeńców.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Stanisław Srokowski.** „Zarys geografii fizycznej ziem polsko-litewsko-ruskich". Kijów, 1918.

Polska, pracująca na wygnaniu w czasie wielkiej wojny światowej, czeka dotąd swej monografii, która wykaże, jak intenzywnem i wszechstronnem życiem żyli nasi rodacy, wyrzuceni przez orkan wojenny z łożyska normalnego życia, jak wszędzie i zawsze, wśród najcięższych warunków materyalnych, miotani przez burzę najazdów i rewolucyi, pogrążeni w odmęt najsroższych przejść osobistych, kierowali nieustannie wzrok stęskniony ku Polsce i pracowali dla jej chwały. Książka St. Srokowskiego jest charakterystyczną tych zjawisk ilustracyą. Powstała na emigracyi kijowskiej, pod koniec roku 1917 i z początkiem roku 1918. Miasto stało w płomieniach rewolucyi, rzeź i grabież grasowały bez żadnego hamulca. A przecież życie polskie nie ustawało. Szkoły funkcyonowały dalej. Autor, przeciężony obowiązkami nauczycielskiemi, walcząc z brakiem koniecznego aparatu naukowego, zdobył się jednak w tych warunkach na napisanie książki o geografii Polski, ulegając życzeniom kijowskiej Rady okręgowej.

Okres budzenia się naszej ojczyzny do nowego życia zrodził obfitą literaturę geograficzną. Rzecz to zupełnie zrozumiała, gdyż obok historyi i literatury geografia przyczynia się najwięcej do rozbudzenia zamiłowania rzeczy ojczystych, jako zjawiska zupełnie realnego, bliskiego i współczesnego. Obok Sujkowskiego, Pawłowskiego i Koszutskiego staje godnie książka Srokowskiego tem do nich podobna, że wynikła z rzetelnego opanowania źródeł naukowych i samodzielnego do nich stosunku, tem różna, że nie ujmuje całokształtu zjawisk życiowych, lecz stara się przedstawić ich fundamentalne podłoże, to jest dać obraz fizycznych właściwości ziem, będących ongi widownią naszych dziejów na międzymorzu bałtycko-czarnomorskiem. Zamierzonego celu dopiął autor w sposób bardzo konsekwentny, dając dzieło, które z pożytkiem przestudyuje każdy ,odpowiednio przygotowany do obracania się na poziomie naukowych perspektyw.

Książka dzieli się na siedem rozdziałów, w których po kolei przechodzi autor budowę i formy powierzchni naszej ojczyzny, jej góry i niziny, jej klimat i florę, oraz faunę, wreszcie daje bardzo ciekawą charakterystykę cech fizycznych ludności pod względem wzrostu, barwy skóry, włosów i oczu, oraz kształtu czaszki i twarzy. W rozdziałach wstępnych daje czytelnikowi w formie treściwej rekapitulacyi zasadniczych pojęć z zakresu geologii możność zrozumienia dalszego wykładu, oraz porusza w sposób bardzo szczęśliwy i pięknie przeprowadza jedną z najbardziej spornych kwestyi naszej geografii, to jest pytanie ,czy ogół ziem polskich stanowi odrębną całość geograficzną, będąc równocześnie dziedziną przejściową między zachodem a wschodem Europy. Kwestyę tę rozstrzyga autor, zgodnie z Romerem, dodatnio, wykazując jednolitość komunikacyjną, a zatem i przyrodzoną ziem polsko-litewsko-ruskich, których naturalną granicę stanowi na południu wał Sudetów, Karpat, Dniestr i Morze Czarne, na północy Bałtyk, na zachodzie Odra, na wschodzie Dniepr i Dźwina, a których węzłowiskiem komunikacyjnem jest dorzecze Wisły. Tam, gdzie Dniepr i Dźwina, nie połączone nigdzie z siecią rzek rosyjskich, a połączone z rzekami polskiemi, najbardziej się ku sobie zbliżają, znajdują się wschodnie wrota państwa polskiego, wkraczające na płaskowyż środkoworosyjski. Jest to najczulszy punkt naszego wschodniego pogranicza.

O panowanie nad tą furtą toczyły się wiekowe wojny polsko-moskiewskie, a ich wynik dla nas ujemny był pierwszą podwaliną późniejszych rozbiorów. Czytelnik, łamiący sobie dziś głowę nad sensem naszego pochodu nad Dźwiną ku Witebskowi i nad górny Dniepr ku Orszy i Smoleńskowi, zrozumie, że nie jest to objaw ani dezoryentacyi naszego rządu, ani też „imperyalizmu" polskiego, lecz skutek praw przyrodzonych, które nakazują, by brama, zamykająca najkrótszą drogę między Warszawą a Moskwą, znalazła się koniecznie we władaniu polskiem. Stosunki geograficzne objaśniają często o wiele lepiej pewne zjawiska dziejowe, napozór niezrozumiałe, niż najmędrsze wywody historyczno-polityczne. Należy to podkreślić tem silniej, że niemasz poza Polakami narodu wykształconego na świecie, któryby tak mało, jak my, był obeznany z geografią rodzimego kraju. Te niedomagania, jak najszybciej usunąć jest obowiązkiem każdego rozumnego patryoty. Geografia Srokowskiego może mu w tem dziele, dziś więcej koniecznem niż kiedykolwiek, oddać niespożytą przysługę,

t.

— **ROMAN ZAWILIŃSKI:** »Nasz język ojczysty w przeszłości i teraźniejszości«. (Kraków, 1919. VIII+123. Nakładem Gebethnera i Spółki).

Autor poświęca swoją cenną pracę »Towarzyszom w pracy, nauczycielom języka ojczystego«. Pragnie przez nią teraz w wolnej i niepodległej Polsce podać do ręki nauczycielom tworzywo, za pomocą którego mogą w sercach uczniów budzić rzetelne umiłowanie i poszanowanie naszego skarbu najdroższego. W pracy swojej opiera się o rozległe i poważne studya profesora Brücknera w zakresie historyi naszego języka i o badania prof. Nitscha nad gwarami i narzeczami polskiemi. To, co oni podali światu naukowemu, dyrektor Zawiliński podaje publiczności polskiej w formie przystępnej i zwięzłej, dopełniając rzecz tu i ówdzie własnemi studyami i spostrzeżeniami.

Pracę szan. autora powitają z wdzięcznością nauczyciele języka polskiego i zachęcą młodzież do jej poznania, ale na tem nie powinna się kończyć jej rola. Pisana naukowo i równocześnie przystępnie, powinna się dostać także w ręce czytającej publiczności polskiej i zaznajomić ją w sposób niemozolny z właściwościami i dziejami języka ojczystego, a przez to zachęcić do pielęgnowania czystości i piękności tego najdroższego skarbu narodowego.

— **WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI:** »Prawa państwa polskiego«. Zeszyt I. Prawo polityczne (od 1 lutego 1918 do 18 lipca 1919). Zeszyt II. Prawo polityczne (od 18 lipca 1919 do 2 października 1919). Kraków, 1919. (Str. XII—XVI+522. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej).

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 12 listopada 1919.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	690'—	720'—
Tranzakcya		700'—
Bank Hipoteczny	690'—	720'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	460'—	500'—
Tranzakcya	470'—	485'—
„Górka" fabryka cementu	925'—	975'—
Waluty:		
Marki polskie	181'—	191'—
Tranzakcya		186'75
Ruble carskie po 100 rb.	200'—	225'—
Ruble carskie po 500 rb.	200'—	225'—
Tranzakcya		214'—
Ruble dumskie	80'—	90'—

PRASKIE KURSA DEWIZ z dnia 12 bm.: Amsterdam 1712 (1715), Berlin 141 (143'50), Zurych 825 (826), Chrystyania 1061 (1064), Kopenhaga 992 (995), Sztokholm 1194 (1197), Medyolan 418 (421), Paryż 532 (535), Londyn 197 (198), Nowy Jork 45'50 (46'50), Wiedeń 47 (49), Bukareszt 177 (180), Sofia 126 (129), niemieckie 138 (141), rumuńskie 167 (170), szwajcarskie 622 (625), włoskie 415 (418), francuskie 528 (531), angielskie 194 (195), amerykańskie 43'30 (44'50), szwedzkie 1100 (1103) norweskie 1047 (1050), duńskie 988 (991), wiedeńskie 46 (48), bułgarskie 115 (119).

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Dywany perskie

skóra niedźwiedzia, nakrywa na 2 łóżka, biała koronkowa chińska bielizna stołowa z lit. S. S. do sprzedania. Ul. Retoryka 9, drugie drzwi na lewo; **tylko od 2 4** w dni powszednie. 11688

Poszukuję

stałej maszyny parowej 60 HP, z kotłem parowym, w dobrym stanie; również 1 komina 20 metrów wysokiego. Zgłoszenia: Alter Halpern, Bochów. 11669 1 3

Kilka wagonów

spirytusu 96% do sprzedania. Bliższa wiadomość: Morawska Ostrowa, ul. Schulowa 2?, drzwi 4. 11671 1 2

Administracyi realności

poszukuje rutynowana, odpowiednie stosunki mająca osoba. Może złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod **„Administracya"** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 11673 1 2

Dywan smyrneński

prawie nowy, o żywych kolorach 6×7 (42 m²) i duży świecznik z 6 kinkietami, razem na 36 świateł, do sprzedania. Wiadomość: ul. Poselska 17, I piętro, na prawo. 11674 1 3

Panna biurowa

ze znajomością stenografii polskiej i niemieckiej, umiejąca pisać na maszynie, znajdzie zaraz posadę w większem przedsiębiorstwie. — Zgłoszenia pod **R. H. T.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 11676 1 3

Szukam pianina

do wypożyczenia. Zgłoszenia listowne pod **„Pianino"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 11635 1 3

Pokój frontowy

umeblowany z fortepianem, z elektrycznością, bez opału do wynajęcia. Wiadomość: ul. Retoryka 2, II p., róg ul. Wolskiej. 11688

Potrzebny buchalter-korespondent

władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisem świadectw nadsyłać: Syndykat handlowy kupców polskich, Kraków, Rynek główny 34. Oferty nieuwzględnione zwrócone nie będą. 11624 1 2

Cieszący się odzawna uznaniem

TYMENTOL

do zębów w postaci eliksiru, proszku i pasty Centralnego laborat. chem. w Warszawie, poleca:

Wiktor Wanderer

skład farb i kosmetyków

Kraków, ulica Szewska l. 21.

11627 1 10

Papierosy i tytoń

dam za cukier. Ul. Kremerowska 12, III piętro, na prawo. 11628

Dla młynów

gaza szwajcarska jedwabna we wszystkich numerach.

Pasy transmisyjne (konopne, gumowe i włosowe).

Gurty konopne do elewatorów we wszystkich szerokościach oraz inne **artykuły** młynarskie poleca do natychmiastowej dostawy

Biuro techniczne

A. KOMER

Kraków, ul. Długa l. 74.

11705 1 5

Droguistka

która zarządzała drogueryą i pracowała w aptece, biegła w recepturze i laboratoryum, szuka zarządu lub posady w droguery i lub aptece w Galicyi, Królestwie, Ks. Poznańskiem. Rymek, Kraków, ul. Szewska 5, drogu erya. 11708 1 2

Większa ilość

trzciny sufitowej do sprzedania. Wojciech Głuszyński, skład materyałów budowlanych, ul. Dietlowska l. 115, pod mostem kolejowym. 11709 1 3

OTOMANY

materace, meble przerabia Zakład tapicersko-dekoracyjny, również na prowincyi 11711

Maryan Mleczko

Kraków, ul. św. Teresy l. 4.

Towarzystwo akcyjne fabryka maszyn rolniczych i odlewnia żelaza, dawniej Ant Dobry w Mł. Bolesławiu (Czechy) poszukuje zdolnego

zastępcy

na obrót swoich wyrobów w Polsce.

Zgłoszenia w języku niemieckim z podaniem referencyi przesyłać do podanej firmy. 11727 1 3

Beczki próżne

z nafty, olejów maszynowych i smarów zakupuje

JAN GODZICKI

Kraków, Dietlowska 30.

11541 2 5

Zegarek srebrny

damski, „Omega" z monogramem Z. S., w portmonetce, zgubiła bie na nauczycielka w Dniu Zaduszny b. r. Uczciwy znalazca zechce oddać zgubę do Adm. „Nowej Reformy" pod adresem Z. S. 4. 11679

Potrzebny chłopiec

w wieku 14—16 lat (umiejący czytać i pisać) do drobnych posług. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" 8078 5 6

Akademik

poszukuje pokoju z utrzymaniem lub bez. Wiadomość: **„Prawnik"**, Kraków, poste restante. 11513 3

Do sprzedania

uprząż, szorek z białem okuciem, mało używany, na małego konia. W Krakowie, ulica Wiślisko 75. 11305 3 3

20 cetn. węgla i 5 kg białego cukru dam za wynajęcie jednego nieumeblowanego pokoju z kuchnią, ewentualnie bez, z elektr. światłem, w Podgórzu. Zgłoszenia pod **A. F.** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 11297 2 2

Futro źrebcowe

damskie, dwa palta zimowe męskie, ubranie angliezowe i frakowe, do sprzedania. Podgórze, ul. Józefińska 7, I piętro. 11169 3 3

Tytoń

zastępuje w zupełności

TABAKON

który zaspakaja najlepszych palaczy. Żądać wszędzie. Hurtownie: **L. Turek,** Kraków, ul. Karmelicka 8. Zastępcy na większe miasta poszukiwani. 1112 2 3

Poszukuje się za wynagrodzeniem

dla młodego, intel. małżeństwa lub więcej umeblowanych pokoi z kuchnią, najchętniej w śródmieściu. Zgłoszenia pod **„Wynagrodzenie"** do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 11054 4 4

Biuro spedycyjno-komisow.

poszukuje korespondenta lub korespondentki, władającej językiem polskim i niemieckim, znającej stenografię, oraz rutynowanego buchaltera. Zgłoszenia: Filip Abramson, Szczakowa, biuro spedycyjno-komisowe. 11001 3 3

Nauczycielka

z egzaminem wydziałowym przyjmie lekcye w zakresie szkół powszechnych i wydziałowych. Zgłoszenia pod **„Emilia"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 10590 6 0

Oferujemy wagonami

ziemniaki

buraki, marchew, kapustę z dostawą na jesień. — **„Ekonomia"** Kraków, ulica Dunajewskiego l. 2. 10723 0 10

Obiady domowe

z 3-ch dań po 7 K. Ul. Gołębia 15, I piętro. — W abonamencie opust. 10744 9 15

Perfumy

mydełka, kosmetyki i przybory toaletowe poleca hurtownie

Adolf Windholz

Kraków, ul. Lubzowska 5, II p.

11293 2 3

Akademik

I roku, rutynowany korepetytor, poszukuje lekcyj w Krakowie. — Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Korepetytor I"**. 1040 6 0

Pieczątki

kauczukowe i metalowe wykonuje szybko i gustownie rytownik

Jan Widliński

Kraków, Rynek, Linia A-B, 46, I p. 10195 8 10

Mieszkanie do najęcia.

Porządnej rodzinie, nie mającej mieszkania w Krakowie, wynajmę kompletnie umeblowaną willę z morgiem ogrodu, inwentarzem gospodarskim, z krową i t. d., godzina jazdy koleją od Krakowa, 12 minut od stacyi. Czynsz roczny 12 000 K. Wiadomość: Zakopane, Zarząd willi „Jasna". 10705 3 4

Kupuję garderobę

męską, używaną, w lepszym i gorszym stanie, płacąc najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie do L. Schwarza, Kraków, ul. Szeroka 22. 10003 19 0

AUTOMOBIL

Fiat Torino 45-50 HP, na sześć osób, z luksusową karoseryą w safianowej skórze, dynamo-maszyną, światłem elektrycznem, podwójne zapalanie, anlasserem, z dobremi gumami, w dobrym stanie, zaraz do użytku do dalekich tur, okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość: w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 26, III p., telefon 3444. — Pośrednictwo niedopuszczalne. 9851 5 5

Polskie uprzyw. fabryki maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, we Lwowie i w Sanoku

Towarzystwo akcyjne

przystępuje na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 6 września 1919 i na podstawie uchwały Rady Zawiadowczej z 4 października 1919 do podwyższenia swojego kapitału akcyjnego z K 6,000.000·— na K 8,000.000·—

t. j. o K 2,000.000·—, rozdzielone na 10.000 akcyj.

Niepokryte dotychczas

i. w. K 1,000.000·— 5.000 akcyj po K 200·— im. wart. wykłada się do publicznej subskrypcyi

i ustanawia się **cenę emisyjną:**

a) dla akcyonaryuszów starych, korzystających z przyznanego im prawa poboru 1 akcyi nowej na 6 akcyj starych . . . . . . **K 350·— za akcyę,**

b) dla akcyonaryuszów nowych, niekorzystających z prawa poboru, po . . . . **K 500·— za akcyę.**

Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę subskrypcyjną wraz z 5% odsetkami od imiennej wartości akcyj za czas od 1 stycznia 1919 do dnia wpłaty. Na wypadek nieprzydzielenia akcyj zwróci się wpłacone kwoty z 2% bonifikacyą od dnia wpłaty.

Przydział akcyj zastrzega się Bankowi Krajowemu i Bankowi Przemysłowemu, którym to bankom zostaje zastrzeżone dowolne prawo redukcyi zgłoszeń nowych akcyonaryuszy.

Prawo poboru musi być wykonanem przez dotychczasowych akcyonaryuszów od dnia 3 listopada 1919 do dnia 3 grudnia 1919 pod rygorem utraty tegoż prawa.

Nowe akcye uczestniczyć będą w wynikach Towarzystwa akcyjnego od dnia 1 stycznia 1919.

Wydanie nowych akcyj nastąpi za zwrotem potwierdzenia na złożoną wpłatę gotówkową i potwierdzenia przydziału akcyj.

Zgłoszenia i wpłaty do dnia 3 grudnia 1919 przyjmują:

BANK KRAJOWY Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie; Filie: w Krakowie, Stanisławowie, Lublinie; Ekspozytura w Białej.

BANK PRZEMYSŁOWY dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie; Filie: w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie, Rzeszowie, Dąbrowie; Ekspozytury w Borysławiu i Stryju.

11702 2 3

Wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe

poszukuje

LOKALI FABRYCZNYCH

w śródmieściu lub na przedmieściu. Zgłoszenia pod **„Zakład przemysłowy"** do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 11272 3 3

Pierwszorzędne hafciarki

do haftów kościelnych: złotem, srebrem, jedwabiem, tekturą, ale tylko biegłe pracownice, za wysokiem wynagrodzeniem zaraz poszukiwane na posady stałe. 11593

J. Gramlewicz, Poznań, aleje Marcinkowskiego 17 a.

Telefon Nr 2538. Telefon Nr 2538.

Międzynarodowe przedsiębiorstwo przewozowe i agentura celna „Komercya"

właściciel Ignacy Ungar w Krakowie, ulica Poselska l. 17

przyjmuje zgłoszenia P. T. Kupców i Przemysłowców na przewóz przesyłek **we wozach zbiorowych** z Wiednia i z Czecho-Słowacyi oraz **wszelkich transportów** z Francyi, Szwajcaryi, Włoch i Niemiec do wszystkich miejscowości Polski — pod najkorzystniejszymi warunkami. 11214 3 3

Ubezpieczenia transportowe. Załatwienia wszelkich formalności celnych oraz przywozowych.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny w Krakowie wydał w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem S. s. o. Szajdzickiego, przeciw Feli vel Tyli Markheim false Hausmann, lat 21, rel. mojż., urodzonej i zamieszkałej w Krakowie, stanu wolnego, wyrobnicy, i Morycowi Lipschützowi recte Krügerowi, lat 51, rel. mojż., urodzonemu i zamieszkałemu w Krakowie, żonatemu, handlarzowi pieczywem, następujący

WYROK:

Oskarżeni Fela vel Tyla Markheim false Hausmann i Moryc Lipschütz recte Krüger, winni są występku z § 23, 4. c. r. z 24 marca 1917 L. 131 Dz. u. p., popełnionego przez to, że w połowie roku 1918 w Krakowie prowadzili handel łańcuszkowy przedmiotami zapotrzebowania, mianowicie kiełbasą. Za czyn ten skazani zostają oskarżeni w myśl § 23 powołanego ces. rozp. przy zastosowaniu § 266 u. k., na karę ścisłego aresztu po 14 dni i na karę pieniężną po 500 koron, ewentualnie w razie nieściągalności na karę aresztu dalszego po 50 dni, a w myśl § 389 p. k. na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Nadto orzeka się w myśl § 43 powołanego ces. rozp. przepadek zakwestyonowanej kiełbasy wagi brutto 103 kg na rzecz skarbu państwa, a w myśl § 45 tegoż ces. rozp. zarządza się na koszt oskarżonych jednorazowe ogłoszenie tenoru wyroku w wychodzącem w Krakowie czasopiśmie „Nowa Reforma".

Kraków, dnia 17 kwietnia 1919. 11460

Panna biurowa

z dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, pisząca biegle na maszynie, umiejąca prowadzić księgi niekoniecznie samodzielnie, poszukiwana do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia pod: **„Skrytka pocztowa Nr 151, Kraków"**. 11649 1 3

Do 15-go listopada przyjmujemy przedpłatę na **szczegółowy**

Przegląd obszarów naftonośnych

Karpat polskich, opracowany przez prof. Uniw. Jagiell. **dra Józefa Grzybowskiego.**

Na dzieło to składa się część opisowa i 40-barwna mapa 1:400.000.

Cena w przedpłacie (zniżona) 30 mk, z przesyłką 31 mk.

Tow. Tewuge, Kraków, ul. Jagiellońska 5, Warszawa, ul. Bielańska 18.

Konto P. K. O. 141 208. 11210 2 2

L. 1663. 11274 2 3

Ogłoszenie.

Według reskryptu ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych L. 1191 z dnia 16 października b. r. ogłasza się, że Towarzystwa, Kółka rolnicze, instytucye i osoby, pragnące posiadać w r. 1920 stacye kopulacyjne lub dzierżawy ogierów państwowych, winny do dnia 1 grudnia b. r. złożyć stosowne podania, opatrzone stemplem za 7 koron, do kierowników Depôts w Krakowie lub Sądowej Wiszni, wymieniając tym, ewentualnie rasę żądanych koni, oraz ilość klaczy do pokrycia.

Podania po 1 grudniu nie będą uwzględniane.

Depôt ogierów państwowych w Krakowie.

Nowe kursa handlowe w Szkole rachunkowości i buchalteryi

Stanisława Burnatowicza w Krakowie, ulica Floryańska L. 55

rozpoczynają się **dnia 20 listopada 1919.**

Wpisy codziennie do 20 listopada od 9—12 i od 4—6.

11292 11 18

Do sprzedania

natychmiast w całości lub częściowo:

1 maszyna parowa horyzontalna, systemu Compound, z kondenzacyą, o sile efektywnej 160 do 200 koni,

1 maszyna parowa stojąca, o sile efektywnej 35 koni,

1 kocioł, systemu Cornwallijskiego, o 2 rurach płomiennych, na 8 atm. i o powierzchni ogrzewalnej 102 qm,

1 kocioł, systemu Cornwallijskiego, o 2 rurach płomiennych, na 7 atm. ciśnienia i o powierzchni ogrzewalnej 90 qm,

wraz z wszelkiem potrzebnem do kotła i maszyn parowych uzbrojeniem, oraz

1 dynamo 110 do 180 wolt i 200 do 240 amp.,

1 dynamo 110 wolt i 70 amp.,

7 lin drucianych, każda 50 metrów długa i 60 mm.

2 krótkie transmisye.

Bliższych informacyj udzieli:

Wytwórnia maszyn młyńskich T. A. w Rogoźnie pod Poznaniem. 10308 3 3

Osoba starsza

poszukuje zajęcia w gospodarstwie, szyciu i naprawianiu bielizny, gotowaniu; zajmie się dziećmi. Zgłoszenia pod **„gospodarstwo"** przyjmuje Adm. „N. Ref." 11399 2 0

Dr praw

przyjmie odpowiednie zajęcie. Zgłoszenia listowne pod **„prawnik"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 11544 2 2

Młoda panna

z dobrego domu, z wszechstronnem wykształceniem szkolnem, poszukuje miejsca, jako towarzyszka w domu, w podróży, lub jako sekretarka, przedewszystkiem na wsi we dworze. Zgłoszenia pod **„Inteligentna"** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 11579 2 3

PANNA

pisząca biegle na maszynie (katoliczka), z ładnem pismem, znajdzie zaraz zajęcie w większej kancelaryi. Zgłoszenia pod **„Pismo"** przyjmuje Adm. „N. Ref." 115 1 2 2

Okazyjnie do sprzedania

wspaniałe futro niedźwiedzie, do podróży, kryte granatowem suknem, mało używane, za K 6.500. Oglądać i kupić można: Rynek gł. 44, I p., na lewo od 9—4. 11516 2 3

I-p. kamienica

w Dębnikach z 6-ciu sklepami, zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze „Ruch", Kraków, ulica Szczepańska 9. 11501 2 3

Futro męskie

jasne, prawie nowe wilki, oraz strzelba systemu „Lancaster" Nr 16, do sprzedania. Wiadomość: ul. Sobieskiego 3, I p., na prawo, od godziny 12—1. 11494 2 2

Potrzebne

ekspedyentki do sklepu **I. Bandet,** ul. Grodzka 5. Zgłoszenia od godz. 2—3 po południu. 11458 2 3

Przyjmie na pensyę

lat. rodz. izr. panienkę z dobrego domu. Wiadomość: ul. św. Filipa 11, II p., na prawo od 2—4 po poł. 11547 2 2

Wagon drzewa opałowego

fundowuję natychmiast za wynajęcie lub wskazanie mi mieszkania, składającego się z dwóch pokoi i kuchni. Zgłoszenia pod **A. E. 303** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 11527 2 2

Szkło wodne

hurtownie i częściowo sprzedaje J. Wilkosz, drogerya, Kraków, ul. Karmelicka 14. 11528 3 3

Kupuję garderobę

używaną, męską i damską, oraz bieliznę i meble. Zawiadomienie kartką korespondencyjną. — Podgórze, ul. Salinarna 5, szpot. 1081 7 10

Zajęcia przed południem

ew. jednoraz. urzędowania) poszukuje akademik, b. magazynier ekspozytury budowlanej. Zgłoszenia pod **K. W.** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 11563 2 3

Stancya dla panienek

w inteligentnym domu, z opieką i utrzymaniem. Wiadomość: Kraków, Rynek gł. 10, III piętro, drzwi wyłącznie **A. K.** 9560 7 0

Do sprzedania

zarękawek futrzany, duży, bronzowy, z popielic sobolowych i kostyum czarny, wełniany. Ul. Basztowa 18, II p. na prawo, po południu. 11478 2 2

JADWIGA POLLEROWA

poleca

kapelusze aksamitne, welurowe oraz do żałoby. — Przyjmuje wszelkie w zakres modniarstwa wchodzące roboty. Linia A-B, 43, nad sklepem p. Wiskidy. 9256 8 10

Przerabiam tanio

damskie kapelusze i czapki, oraz uczę modniarstwa. Aleja Krasińskiego 14, drzwi 24. 11566 2 2

3 sztucery

(karabiny do polowania) i rewolwer Steuer okazyjnie do sprzedania. — Zgłoszenia pod **„Broń"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 11575 2 3

Dom II-piętrowy

z ogrodem do sprzedania w Krakowie, dzielnica XXII. Potrzeba gotówki 260.000 K. Wiadomość: ul. Kalwaryjska 56, II p. 11578 2 3

Przybory umundurowania

A. BROSS

Kraków, ul. Floryańska 44,

tuż przy Bramie Floryańskiej. — Telefon 3-69. — Kupcom rabat. 9719 6 10

Mężczyzna

lat 42, kawaler, katolik, wolnego zawodu, ze stopniem akademickim, mający znaczniejsze dochody, ożeni się z panną do lat 35, lub wdową do lat 40. Posag znaczniejszy ze względu na dewaluacyę pieniądza, w gotówce lub nieruchomościach wymagany. Rzecz traktuje się na seryo. Dyskrecya pod słowem honoru. O listy z fotografią, której zwrot się zaręcza, uprasza się pod **„Przyszłość"** do Administracyi „Nowej Reformy". 11328 3 3

Lisia O.

List p. r. z 4 października otrzymałem dopiero 26 października. Proszę o bliższy adres i możność widzenia się. Dyskrecya zapewniona. Na nieszczęście tylko blondyn, lecz cechy bruneta. List proszę osobiście złożyć na poczcie. Poste restante Kraków I, okazicielowi stukoronówki Nr 44323. 11300 2 2

Pierwsze źródło zakupu | Ceny Fabryczne

Dom handlowy Wł. Kowalski i R. Goiński

Hurtowny skład dla zaopatrywań kooperatyw, stowarzyszeń spółdzielczych oraz instytucyj państwowych i armii

Warszawa, ul. Bielańska 19. Telef. 251-07.

Posiadamy na składzie towary: manufakturę, płótna pościelowe i bieliźniane, Nessel, oksfordy, flanele, barchany, trykotaże, welury paltowe damskie i męskie, obuwie męskie i damskie, buty z cholewami czarne i żółte, galanteryę, norymberszczyznę, koronki, tiule, hafty, pastę do obuwia, nici i t. p. 11038 2 4

Ceny Fabryczne | Pierwsze źródło zakupu

Zamienię mieszkanie

z 4 pokoi z komfortem w najładniejszej dzielnicy Poznania, na równorzędne mieszkanie w Krakowie i dodam 2000—3000 koron. Zgłoszenia przyjmuje Administracya »Nowej Reformy« pod **„Poznań"**. 11242 5 6

Ważne

dla P. T. obecnie budujących oraz P. T. Rolników!

15 wagonów dużych dachówki asbestowej, ogniotrwałej, wymiarów 40/40, pierwszorzędnej jakości, odpowiadającej swą jakością Eternitowi, z gwoździami i spinkami miedzianemi lub cynkowanemi poleca do natychmiastowej dostawy, tylko wprost potrzebującym, z wykluczeniem pośredników, tudzież cement, wapno budowlane i cegłę.

Sole potasowe 32%, kainit, gips nawozowy, skuteczny nawóz, nadający się do każdej gleby.

Całowagonowe posyłki z szybką dostawą poleca

firma 8056 19 20

Jan Boduch

Żywiec, Rynek l. 22.